N^er^ 155. Kraków, Sobota 11 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 lipca.

Cesarz niemiecki przebywa teraz w Londynie, w pałacu Buckingham. Ludność stolicy wita go z żywą sympatyą, a wieczorem we środę przedstawienie galowe w operze dało sposobność do entuzyastycznych manifestacyj. Kiedy cesarstwo niemieccy w towarzystwie księcia Walii i jego żony ukazali się w loży, publiczność powitała ich z nieopisanym zapałem, a orkiestra odegrała narodowy hymn niemiecki, którego wszyscy, stojąc, wysłuchali. W teatrze byli obecni lord i lady Salisbury, oraz wszyscy bawiący w Londynie przedstawiciele obcych mocarstw. Wobec dostojnych gości artyści opery wykonali pierwszy akt *Lohengrina*, czwarty akt *Romea i Julii*, trzeci akt *Orfeusza* i czwarty akt *Hugenotów*.

Uroczystości weneckie zakończyły się już we środę. Na pokładzie angielskiego statku „Brambow“ wzniósł król Humbert toast na cześć królowej Wiktoryi i floty angielskiej; przy tej sposobności mówił król o wielkim, angielskim narodzie, wiernym przyjacielu Włoch, w złych i dobrych czasach, oraz o sławnej, potężnej flocie Anglii, witanej z zapałem przez cały włoski naród. Toast króla włoskiego pod wieloma względami bardzo był podobny do tego, jaki wypowiedział Cesarz Franciszek Józef w porcie Rieka. Serdeczne stosunki między Anglią a Włochami znalazły uroczysty wyraz w słowach króla Humberta. Tak więc przyjaźń, łącząca Anglię z mocarstwami trójprzymierza, proklamowana została w trzech punktach: w Riece, przez toast cesarza Franciszka Józefa; w Wenecyi przez króla Humberta, i wreszcie w Londynie przez uroczystości na cześć cesarza Wilhelma.

Niemiecka Rada związkowa zakończyła dnia 4 lipca letnią sesyę. Nie oznaczono jeszcze stałego terminu do ponownego rozpoczęcia prac, ponieważ zależeć to będzie od stanu rozpraw w parlamencie. Tak więc wniosku bawarskiego w sprawie dopuszczenia Redemptorystów jeszcze nie załatwiono. Nawet komisya sprawiedliwości, której ten wniosek przekazano, nie zajmowała się nim wcale.

Sejm pruski, wbrew obiegającym pogłoskom, nie zostanie prawdopodobnie zwołany wcześniej niż zwykle, a zatem nie przed połową stycznia. Parlament rozpocznie obrady dnia 10 listopada i jest nadzieja, że przed feryami Bożego Narodzenia załatwi znaczną część swojej pracy.

Natychmiast po powrocie afrykańskiej komisyi śledczej do Rzymu, przewodniczący jej senator Borgnini, przedłożył prezydentowi ministrów Rudiniemu obszerne sprawozdanie zaopatrzone dokumentami o rokowaniach z Ras Alulą. Jak bawiący w erytrejskiej kolonii dziennikarz Mercatelli zawiadomił rozmaitych członków komisyi w maju, sam Ras Alula życzył sobie spotkania z Włochami, a niektórzy członkowie komisyi uznali, że spotkanie to wobec danych okoliczności może mieć pomyślne wyniki. Ostatecznie nie przyszło do osobistego zejścia się, ponieważ komisya w porozumieniu z rządem włoskim i gubernatorem Massawy nie mogła przyjąć warunków abissyńskiego wodza, który chciał, żeby spotkanie odbyło się na lewym brzegu rzeki granicznej Maseb. — Wobec pogłosek, jakoby między komisyą a rządem istniały co do tej sprawy pewne różnice zdań, Rudini w osobnym liście do senatora Borgniniego wyraża mu podziękowanie za całe jego postępowanie i oświadcza, że działanie komisyi było zupełnie bez zarzutu. Sprawozdanie Borgniniego nie będzie ogłoszone.

Genewski dziennik *Caffaro*, zresztą dosyć dla Francuzów przychylnie usposobiony, otrzymuje z miejscowości Cuneo korespondencyę, która zwraca uwagę na nazbyt często zdarzające się zbiegostwa z armii francuskiej i wyraża podejrzenie, że rzekomi zbiegowie pełnią obowiązki szpiegów. Rzeczywiście rzadko się zdarza, żeby francuscy zbiegowie zgłaszali się do włoskich władz w właściwych miejscowościach granicznych, do Tenda, Briga, Vinadio itd.; wolą oni narażać się na daleko większe trudności, żeby dostać się do Borgo San Dalmazzo i Cuneo, gdzie łatwiej mogą się ciekawszych rzeczy dowiedzieć. Na pytanie, gdzie chcą być internowani, odpowiadają prawie regularnie: do prowincyj graniczących ze Szwajcaryą, widocznie dlatego, żeby módz jak najprędzej dostać się do ojczyzny, od której prawdziwi zbiegowie powinniby się jak najdalej trzymać. Zbiegowie ci nigdy nie przynoszą ze sobą broni i municyi. Jeden zwłaszcza przykład jest bardzo charakterystyczny. Ten sam zbieg w przeciągu kilku miesięcy trzy razy zgłaszał się do włoskich władz pogranicznych; dostawał się przez Szwajcaryę do Francyi i wracał jako zbieg napowrót.

Sprawdzenie gotowości wojennej 5-tej dywizyi kawaleryi, dokonane przez jenerał gubernatora Hurkę w okolicach Kalisza, napełnia zadowoleniem sfery wojskowe i dziennikarskie w Rosyi. Przegląd ten dowieść miał, że kawalerya jest należycie uzdolnioną do trudów w czasie wojennym; że konie są dobrze utrzymane i wytrwałe w znoszeniu wszelkich trudów, czego najlepszym dowodem być miała ich świeżość po długim, uciążliwym marszu.

Między serbskim ministrem wyznań i oświaty a metropolitą Michałem wywiązał się podobno konflikt, odnoszący się do tłumaczenia ustawy kościelnej i do obsadzenia stolicy biskupiej w Zajczarze. Radykalne dzienniki przypuszczają możliwość złożenia z urzędu metropolity. Koła liberalne oczekują jednak albo przesilenia ministeryalnego, albo walki kulturnej. Oddawna przestało być tajemnicą, że radykalni bardzo żałują, iż przywołali napowrót metropolitę, złożonego przez rząd postępowy.

Według innych wiadomości przyjść miało do poważnego sporu między ministrem Wuiczem a Tauszanowiczem; ten ostatni podobno już nawet podał się do dymisyi.

Madrycka gazeta wojskowa *Corresp. Militar* podaje następujące sprawozdanie o przerażającem wymordowaniu wojsk hiszpańskich na jednej z wysp filipińskich Mindanao: „Kolumna wojska hiszpańskiego, złożona z bataliónu artyleryi, bataliónu regularnej piechoty i dwóch kompanij piechoty marynarskiej, otoczona została przez pięciotysięczny tłum krajowców, ukryty w lesie na zasadzce. Liczba zabitych wynosi przeszło tysiąc. W liście do ojca pisze jeden żołnierz, że miał to szczęście, iż pozostał w Manili — szczęście podwójne, jeżeli się zważy, że wszystkie wiadomości z Mindanao donoszą, iż cały jego pułk odcięty został przez krajowców, zaopatrzonych w wyborną broń, jaką im sprzedali Niemcy i Anglicy. Hiszpanie, zamieszkali w Manili, zaniepokojeni są bardzo brakiem wojsk.“

Korespondencya „Czasu.“

Londyn 6 lipca.

(****) Po dwakroć już od swego wstąpienia na tron młody cesarz niemiecki odwiedzał dwór angielski — ale obie te wizyty były ściśle prywatne, o charakterze czysto rodzinnym. Teraz, przeciwnie, przybywa urzędowo, z licznym orszakiem — i dwór przyjmować go będzie jako monarchę wielkiego mocarstwa, z całą wspaniałością i z całą pompą wojskową. Oprócz tego, wizyta złożona jest nietylko dworowi, ale i narodowi angielskiemu — a przyjęcie, jakie mu przygotowuje londyńska „City,“ świadczy o wielkiem znaczeniu, jakie Anglicy do tych odwiedzin przywiązują. O niczem innem nie mówiono tu od tygodnia, a pobyt cesarza niemieckiego oszołomił wszystkie głowy.

Nie należy zapominać, że odnowienie „ligi pokojowej“ przyczynia się do nadania cesarzowi Wilhelmowi charakteru orędownika pokoju, owej najdroższej dla Anglików zasady i instytucyi. Nie zastanawiają się oni i zastanawiać nie potrzebują nad następstwami, jakie ów zbrojny pokój pociąga dla mocarstw kontynentalnych, nad ruiną finansową, która im grozi — a ponieważ używają dobrodziejstw pokoju bez jego ciężarów, nie dziw, że osoba cesarza niemieckiego używa obecnie w Anglii wielkiej popularności. Zaszła pod tym względem radykalna zmiana: podczas znanych nieporozumień z matką, cała opinia angielska stawała przeciwko niemu. Dzisiaj, po przywróceniu harmonii rodzinnej, wszystkie te rozterki poszły w zapomnienie. Stronnicy Niemiec rozpuszczają też od niejakiego czasu pogłoski, że w swej mowie na bankiecie w Guildhall cesarz nietylko położy nacisk na swą miłość pokoju, ale oświadczy nawet gotowość rozbrojenia w razie, gdyby inne mocarstwa zgodziły się na takowe. Łatwo zrozumieć, jaką to aureolę daje monarsze niemieckiemu w oczach masy.

Dwór angielski wysilił się na uczynienie pobytu cesarstwa niemieckich najrozkoszniejszym. Wyczerpano cały program urzędowych zabaw. Dzień wczorajszy, niedzielny, poświęcony był odpoczynkowi i biesiadzie czysto rodzinnej, ale z dzisiejszym rozpoczyna się nieprzerwany festyn. — Pierwszym jego aktem jest dzisiejszy ślub księżniczki Ludwiki, wnuczki królowej, z księciem Aribertem Anhalt i srebrne wesele jej matki, księżnej Krystyanowej szlezwicko-holsztyńskiej; będzie dalej bankiet dworski z koncertem, *garden party* w Cumberland Lodge i w Marlborough House, u księstwa Walii, wielki koncert w Albert Hall, gdzie będzie dana *Golden Legend* Sullivana, reprezentacya galowa w Covent Garden, gdzie będą śpiewać Reszkowie, Albani, Pames w aktach oderwanych z *Lohengrina, Romea i Juljetty, Hugenotów* i t. d., bal w pałacu Buckinghamskim, obiad u feldmarszałka księcia Cambridge, bankiet w City, przegląd armii w Wimbledon, ognie sztuczne w pałacu kryształowym i t. d., i t. d.! Cesarski gość nie będzie miał ani chwili odpoczynku wpośród tych obowiązkowych przyjęć i zabaw.

Zauważono nawet, że pozostawiono cesarzowi tylko ranne godziny do zapoznania się z Londynem, do wystudyowania życia i instytucyj narodu, do którego w odwiedziny przybywa. Jako osobliwość sztuki angielskiej dają mu włoską operę i fajerwerki, a jako okaz dobrego bytu szerszych warstw społeczeństwa, kapiący złotem bankiet w Guildhallu u lorda-majora! Znając niestrudzoną czynność młodego cesarza i jego nienasyconą ciekawość, można przypuszczać, że skorzysta z rannych godzin, aby zwiedzić to, co najbardziej zaciekawiać go będzie, że zajrzy do zakładów wojennych, do instytucyj szkolnych i dobroczynnych, i że kwestye ludowe, których doniosłość pojmuje, będzie mógł zbadać przez osobiste zetknięcie się z przewodnikami mas i z ogniskami ich działalności. Wtedy, gdyby program jego pobytu w taki sposób rozszerzono, ale wtedy dopiero, odwiedziny, złożone narodowi angielskiemu, stałyby się rzeczywistością i odpowiedziałyby powszechnym oczekiwaniom.

Zauważyć należy, że prasa angielska wśród artykułów, nacechowanych serdecznością dla cesarza niemieckiego, wśród wyrazów uznania solidarności, jaka łączy szczep anglo-saski z germańskim, nietylko nie mówi nic o wejściu Anglii do potrójnego przymierza, ale poprostu daje odprawę berlińskim i wiedeńskim dziennikom, które to rozszerzenie przymierza uważają jako fakt dokonany. Dzisiejsze artykuły wstępne w liberalnym *Daily News* i w zachowawczym *Daily Telegraph*, dwóch najważniejszych organach opinii publicznej w tych samych prawie wyrazach utrzymują, że o niczem podobnem niema mowy. Anglia jest przyjaciółką Niemiec, jest przyjaciółką Włoch, ale jest także przyjaciółką Francyi i niema najmniejszego zamiaru zaciągnąć się do szeregu nieprzyjaciół tej ostatniej. Lord Salisbury nie mógł przyjąć żadnego zobowiązania dostarczenia floty brytańskiej w ewentualnej wojnie europejskiej, gdyż flota ta jedynie za swoje krajowe interesa walczyć powinna. Ponieważ ratyfikacya tego rodzaju umów zależy całkowicie od parlamentu, niema wątpliwości, iż gabinet, znając ciążącą na nim odpowiedzialność, rąkby sobie nie związał. Półurzędowy *Standard*, organ lorda Salisbury'ego, powiedział to nazajutrz po mowie marg. di Rudini, a Sir James Fergusson, w Izbie gmin, jako sekretarz stanu spraw zagranicznych, w odpowiedzi na pytania, stawiane mu przez p. Labouchère, oświadczył, że gabinet angielski nie został poinformowany o zawarciu traktatu trzech mocarstw, że nie zna jego brzmienia i że tem więcej nie może być w nim uczestniczącą stroną.

Umowa, zawarta między Anglią a Włochami, dotyczy wyłącznie zachowania *status quo* na morzu Śródziemnem i jego wybrzeżach. Jeżeli gwarantuje ona Włochom ich terytoryalną całość (której nikt nie zagraża), zdaje się gwarantować Anglii jej obecną okupacyę Egiptu. Ale następstwem jej jest także zabezpieczenie Francyi posiadania Tunisu! Gdy się weźmie na uwagę, że Włochy nie mogą Francyi tej zdobyczy darować i że tylko z jej powodu weszły do ligi mocarstw środkowej Europy i gdy się wie z drugiej strony, że Francya nie wytoczy wojny Anglii, nawet gdyby ta ostatnia otwarcie i jawnie przywłaszczyła sobie Egipt, to łatwo pojąć, że Włochy tak wiele na tej umowie z Anglią nie wygrały, że Anglia żadnego ryzyka niebezpiecznego nie wzięła na swe barki i że Europa bez trwogi na tę *entente cordiale* spoglądać może.

Opinia angielska jest zupełnie w zgodzie z rządem co do tego punktu, ale równie energicznie sprzeciwia się wszelkim zobowiązaniom, mogącym wciągnąć Anglię do wojny europejskiej o hegemonię na stałym lądzie.

Ale w chwili, w której piszemy, nie kwestyami politycznemi zajmuje się Londyn, ale jedynie uroczystościami dworskiemi. Szczegóły przybycia cesarskiego jachtu „Hohenzollern“ do Sheerness zajmowały ich więcej. Wbrew przewidywaniom, pociąg z książętami angielskimi, jadącymi na spotkanie cesarstwa, przybył w pół godziny dopiero po wjechaniu jachtu do portu Victoria. Pierwsze to było zwichnięcie przepisanego programu. Drugiem było, że synowie królowej, poprzebierani w niemieckie mundury, nieznane Anglikom i jadący wraz z cesarzem, nie byli poznani na ulicach Windsoru i nie byli oklaskiwani, jak się tego spodziewano! Następnie, zamiast udać się wczoraj na niedzielne nabożeństwo do kaplicy św. Jerzego w zamku Windsorskim, jak to było ułożonem, Cesarz niemiecki udał się do wojskowego kościoła św. Trójcy i był tam obecny na nabożeństwie wraz z garnizonem. Niejeden jeszcze tego rodzaju wybryk popsuje ułożone plany!

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa handlu. Bezpośrednio po przemówieniu ministra Bacquehema, którego streszczenie podała już depesza, zabrał głos dep. Szczepanowski. Koleje galicyjskie — według mowcy — rozszerzyły się, co prawda ze strategicznych jedynie względów, w czasie od r. 1883 do 1889 z 1.500 na 2.600 kilometrów. Równocześnie wyszły na jaw ogromne siły ekonomiczne tego kraju, ruch bowiem towarowy wzmógł się tam o 58%, gdy natomiast w całej Przedlitawii widzimy tylko 28% wzrostu. Atoli względy ekonomiczne wymagają jeszcze nieodzownie wybudowania dalszych co najmniej 600 kilometrów, mianowicie: linii Marmarosz-Sziget do Tarnopola, Delatyn *via* Kołomyja-Horodenka do Zaleszczyk, z Rzeszowa lub Jarosławia do Rozwadowa, z Chabówki do Zakopanego. Zawsze i wszędzie należy pamiętać o łączeniu względów strategicznych z ekonomicznemi. N. p. linia Brzeżany-Chodorów jest ekonomicznie bez porównania pożyteczniejszą, aniżeli linia Brzeżany-Halicz.

Niezbędnem jest dalej połączenie kopalni węgla w Krakowskiem z koleją Transwersalną, jak niemniej i Kałusza i innych żup tak samo z koleją Transwersalną. Upaństwowienie kolei Karola Ludwika musi mieć zupełnie inną organizacyę w następstwie. Oto ponieważ wszystkie koleje galicyjskie będą w jednej ręce zjednoczone, więc kompetencya lwowskiej dyrekcyi ruchu musi być rozszerzoną, a oprócz tego należy utworzyć 5 do 6 urzędów ruchu w innych miastach Galicyi. Również sekcya komercyalna dla Galicyi musi być z Wiednia do Lwowa przeniesioną.

W dalszym ciągu domagał się mowca, aby artykuły, potrzebne dla tych kolei, zakupywano w kraju i część budowy wozów powierzano fabrykom galicyjskim, następnie żądał pomnożenia parku kolejowego, uregulowania statutu pensyjnego, poborów urzędniczych, pragmatyki służbowej, wreszcie emisyi państwowych obligacyj kolejowych, gwoli wybudowania nowych linij i pomnożenia parku kolejowego.

Dep. Wohanka dowodzi, że organizacya kolei państwowych nie odpowiada wymogom komunikacyjnym z tego powodu, że jest zbyt centralistyczną. Cierpią na tem mianowicie miejscowe stosunki, które kolej zachodnia czeska ułatwiać powinna. Gani następnie mowca usunięcie się Niemców od wystawy w Pradze.

Dep. Russ uważa popieranie wywozu za granicę za główne zadanie. W wywozie ogólnym za granicę bierze Austrya udział tylko w stosunku 7%, podczas gdy udział Niemiec wynosi 18%. Polemizując następnie z wywodami Wohanki, oświadcza, że Niemcy uważali zawsze wystawę za dzieło pokoju, zawartego między obu narodowościami. A kto to dzieło zakłócił? Mówca zajmuje się dalej obecnem ustawodawstwem rękodzielniczem i mniema, że trzeba zważać z wielką bacznością na najbliższe skutki jego, nim się Izba na drodze reform w zamierzonym kierunku dalej posunie. Te koła np., dla których głównie cechy wskrzeszone zostały, patrzą na nie z wielką obojętnością. Ważniejszą byłoby rzeczą uchwalenie ostrzejszych postanowień karnych przeciw nierzetelnej konkurencyi. Zniżenie taryf na kolejach państwowych zmusi, zdaniem mówcy, niebawem także koleje prywatne do zniżenia taryf. Taryfa strefowa zyskuje coraz większe uznanie. Podnoszone zrazu przeciw niej zarzuty okazują się mało znaczącemi. Przemawia następnie mówca za poparciem dalszego rozwoju dróg wodnych, a poruszając sprawę założenia kanału, łączącego Dunaj z Odrą, wyraża przekonanie, że przyczyni on się głównie do złamania monopolu węglowego stron północnych, który dziś dla Wiednia i południowej Austryi jest tak wielce uciążliwym. Do przeprowadzenia tych ułatwień komunikacyjnych okaże się zaciągnięcie pożyczki nieodzownem, ale do zaciągnięcia jej powinna Izba zaczerpnąć odwagi z przekonania, że nakłady, w sprawach o dobrobyt ludności poczynione, opłacają się zawsze sowicie. (Żywe oklaski).

Następnie zabrał głos poseł X. prałat Chotkowski i przemawiał za polepszeniem materyalnego położenia urzędników pocztowych.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ DRUGA.

List XXXIV.

Orenburska gub. 1 lipca 1890.

Najpierwsze słowa listu mojego: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. My nieszczęśliwi wy-

Sylwetki historyczne z XVII wieku.

Pan Jerzy Wołodyjowski

przez ***Dra Antoniego J.***

(Ciąg dalszy).

Już to zaprzeczyć nie można, że od chwili ożenienia szczególnie zaczęło się szczęścić p. stolnikowi przemyskiemu; żona mu może wdzięków nie wniosła, a jeżeli wniosła, to przestarzałe, potomstwa się nie spodziewał, ale za to potrafiła go wypchnąć na widniejsze stanowisko; p. Jerzy, choć w boju nieporównany, choć uosabiał w sobie typ doskonałego partyzanta, ale że skromny był, więc ludzie go pomijali, dopiero mu kobieta, dozgonna towarzyszka, drogę do wziętości torować zaczęła, przez nią ogół dopiero poznał się na człowieku, do tego dopiero czasu stosuje się następujące o nim świadectwo Makowieckiego: „Sławny z nieustraszonego męstwa, tak iż się zdało, jakoby mu żaden trud lub niebezpieczeństwo szkodzić nie mogły, jeno za każdem w coraz to większą chwałę wyrastał.“ (Rel. 3. 398). — P. Jerzy powyższemi przymiotami kaptował starszyznę, kaptował otoczenie, wreszcie kompanów; Humiecki Wojciech, Myśliszewski i tylko co wspomniany Makowiecki byli jego szczególniejszymi adoratorami; Kałuszowski długich lat dwadzieścia stał przy jego boku, dzieląc złą i dobrą dolę. A właśnie teraz na dobrą przychodziła kolej, bo oto z dzierżawy intratnej Sokoła (a wieś wzmiankowaną w okolicy Kamieńca położoną trzymał wspólnie z bratem Jakóbem), z dochodów może samej jejmości, wreszcie z tego po Drozdzie skarbu, uzbierało się tyle grosza, że p. stolnik zaczął o regimencie własnym zamyślać, a kupienie takiego regimentu niemało pociągało wydatków; traf szczęśliwy zrządził, że p. Stefan Złoczowski, chorąży halicki, zapragnął pozbyć się swojej piechoty węgierskiej: stary, niedomagał, a że ostatni z rodu, nie miał więc jej komu zostawić; strony łatwo przyszły do porozumienia w 1669 r. i wówczas nowe starania o rotmistrzostwo na Kamieńcu, a to już przyszło z łatwością za wstawiennictwem hetmana w. kor.; dwustu pieszych, należycie uzbrojonych, „za dwie ćwierci lata“ otrzymywało ze skarbu koronnego 2100 złotych. (Arch. Wołod. f. 1. s. 4). Odtąd p. Jerzego zaczęto niekiedy nazywać pułkownikiem, a jego pomocnika, starego Kałuszowskiego, rotmistrzem. Dziwnym więc trafem i czwarty mąż p. Krystyny, jak i trzej poprzedzający, kapitanował w Kamieńcu. I w otoczeniu miejskiem i w garnizonie wielce się ucieszono z tej nominacyi: sławetni oddawna znali Wołodyjowskiego, nieledwie za swojego go uważali, a „zamkowi“ zawsze w nim znajdowali ochotnego do wszelkiej pomocy i przysługi. W pozostałych po stolniku papierach figuruje długi szereg jego dłużników; większość z nich, to obrońcy warowni, między ostatnimi znajduje się i major od harmaty, Hejking, a raczej jego karta, na pożyczonych u Wołodyjowskiego trzydzieści złotych d. 20 oktobra 1669 r. (L. c. f. 2. s. 13).

Był to czas niepokojów wielkich na kresach, o wojnie w niedalekiej przyszłości mówiono wiele, ludzie więc spokój miłujący usuwali się powoli w głąb rzeczypospolitej, wyprzedając majątki; ostatnie z tego powodu bardzo w cenie upadły, i nie mogło być inaczej: brakło rąk do pracy, lud się rozbiegł, a pozostali na miejscu rozpróżniaczeni, słuchając podszeptów, nie bardzo się imali pracy; pola więc niekiedy przez całe lata leżały odłogiem. Wiemy na przykład z prywatnej lustracyi Dunajowiec i Szatawy, podówczas w jednem zostających ręku — że w ciągu lat piętnastu — poprzedzających zabór turecki, sześć tylko zbiorów udało się doprowadzić do pożądanego końca, to jest zżąć czy skosić, zwieźć do gumnisk i sprzedać, cztery razy zasiewy na pniu zniszczone przez Tatarów, Wołochów i Kozaków, a pięć razy nawet do obsiania łanów nie przyszło. Prawda, że dobra poszczególnione znajdowały się w wyjątkowem położeniu, właściciel ich bowiem, Michał Stanisławski, skazany został w 1657 r. na wygnanie „za zdradę ojczyzny“, a majątek skonfiskowany na rzecz króla, który go od siebie darował staroście winnickiemu, Andrzejowi Potockiemu (Arch. Wołod. f. 4, s. 34). Ale odbiegliśmy od przedmiotu, choć pośrednio powyższe uwagi mają związek z naszem opowiadaniem. Do rzędu takich, zniechęconych do gospodarstwa na kresach, należał Stanisław Puchalski, przez długie lata procesujący się z rodziną Potockich o spory kawał ziemi, na którym były osadzone Stupińce (dziś Maków) z fortecą, Werbka, Przewrocie, Zielone Łąki (dziś Czeczelnik), o mil dwie od Kamieńca położone w górach miodoborskich, z piękną glebą, z pięknieszą jeszcze puszczą, bogate w wodę, kamień, nadające się do hodowania pasiek. Całych lat 80 walczyły ze sobą strony, w końcu Pilawici przegrali, a nowy właściciel tych posiadłości ustąpił je p. Jerzemu Wołodyjowskiemu, z którym łączyło go dalekie powinowactwo; przypuszczaćby można z pewnych wskazówek, że stolnik przemyski w ostatnich czasach swoim kosztem sprawę promował.

Przyszedłszy do posiadania wyżej poszczególnionych obszarów (na początku 1670 r.), był już wcale zamożnym obywatelem. Zameczek Stupiniecki, zawieszony na stromem wzgórzu oporządził, opatrzył w amunicyę odpowiednią; cekhaus musiał się pokaźnie prezentować, kiedy do dzisiaj na dnie rzeczki kmiecie odnajdują misiurki, klingi, naramienniki i inną broń, a wiadomo, że po upadku Kamieńca wszystkie zapasy Stupinieckiego zameczku poszły na dno stawów miejscowych. Węgierska piechota kolejno to w zamku kamienieckim, to tutaj służbę pełniła. (Arch. Makowskie Raciborowskiego). Wycieczek nie zaniechał, nie mógł nawet dać im za wygraną, był to bowiem czas, w którym drobne torhaki tatarskie plądrowały nieustannie po kraju, a że w łapaniu rabusiów był nieporównany, więc ich sporo rozsyłał polskim paniętom, szczególnie zaś hetmanowi w. k., którego w ten sposób pozyskiwał i względy i łaskę szczególną (Makow. Rel. 3. 398).

Zdaje się, że w wyprawie partyzanckiej Sobieskiego na Ukrainę, uskutecznionej w sierpniu r. 1671, brał czynny udział, bo zaraz po jej ukończeniu, kiedy przyszło obsadzić luki graniczne, poczynając od Kamieńca aż w dalekie stepy Sawrańskie poza Raszkowem rozpostarte, a potem wzdłuż kresów ukrainnych, Wołodyjowski w tym łańcuchu powiązanych ze sobą placówek strażniczych dostał jeden ze znaczniejszych posterunków w Chreptiowie, wśród jarów uszyckich rzuconym. Oto, co o tem powiada „dyspozycya wojska po różnych fortecach“, ułożona przez samego hetmana: „W Chreptiowie, między Kamieńcem a Mohylowem, in metropoli wszystkich opryszków, gdzie się teraz nowa ufundowała forteca, chorągiew imćpana generała podolskiego, chorągiew imćpana podkomorzego podolskiego, chorągiew imćpana Kwiatkowskiego, podstolego przemyskiego, dragonów komenderowanych z regimentu imćp. Linkhauza 60 i p. Motowidła z pułkiem kozackim. Na tem miejscu komendantem imćp. Wołodyjowski, stolnik przemyski.“ (Acta histor. 1, l. 703). Opatrzenie wcale pokaźne, bo nie wchodził tu w rachunek zbrojny poczet samego dowódzcy, razem ludzi co najmniej 700; jak na te czasy drużyna imponująca.

Stolnik spędził na nowem stanowisku całych dziesięć miesięcy (od października 1671 do sierpnia 1672 r.) w owym blokhauzie, stanowiącym zarazem rodzaj gościnnego przytułku dla podróżnych, udających się z głębin Rzeczypospolitej na Wschód daleki. Nawet kupcy kamienieccy, wędrujący do Carogrodu w celach handlowych, zamiast na Chocim, jak to przedtem miewało miejsce, na Chreptiów skierowali drogę; nowo wytknięty szlak ożył, bo stolnik umiał zapewnić wszelkie bezpieczeństwo. Z kompanów i pokrewnych spotykamy tu brata Jakóba, szwagra Makowieckiego, Marcina Bogusza, Myśliszewskiego, Gabryela Silnickiego, Rzewuskiego (Archiwum Makowskie, Racibor.). Spotykamy nawet żonę stolnika, panią Krystynę, zwokowaną sprawą natury wcale nieidealnej, mianowicie dotyczącą kupna sporej włości, przytykającej do dóbr Stupinieckich. Kasztelan czernichowski, wzmiankowany przed chwilą Gabryel Silnicki, na mocy umowy, zawartej przy świadkach w Chreptiowie, ustąpił Jerzemu Wołodyjowskiemu Szatawę miasteczko, Błyszczanówkę, Słobódkę Michałowską *alias* Swistówkę (Arch. l. c. f. 11, s. 12). Już w końcu tego 1671 roku p. Michał Maszkiewicz wypłaca w Kamieńcu kasztelanowi resztującą należność, mianowicie 6,000 zł. (l. c. fas. 111, s. 14). Miał zupełne teraz prawo nasz bohater nazwać się panem całą gębą, bo oprócz fortuny jejmościnej posiadał 7 sporych wiosek zagospodarowanych, dwa zameczki obronne (w Stupińcach i w Swistówce), podawał do poboru 30 łanów, a na dzisiejszą miarę dobra jego ziemskie obejmowały 24,000 morgów; dodać do tego należy i dochody z majętności p. Krystyny, i regiment pieszy także piękny dochód przynoszący. A obok tego estyma ogólna, miłość współziemian, wiek jeszcze niestary. Na zasadzie powyższych danych można było świetną przyszłość rokować p. stolnikowi przemyskiemu, co najmniej krzesło w senacie, gdyby nie wypadki, które smutny kres położyły wszystkim pięknym nadziejom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gnańcy zawiadamiamy Ojca Duchownego, co za bolesna i smutna trwoga nastąpiła dla nas w roku 1888, w miesiącu czerwcu, zaraz po północy. Gdyśmy jeszcze twardym snem spali, przyjechali naczelnicy powiatu ze strażą wojskową, także kilku wójtów gmin i przygnali wielką masę furmanek ze sobą i okrążyli nasze domy i nagle porwali nas z dziećmi, wystraszonemi, na furmanki. Ale dopytywali pierwej: może przyjmiecie naszą wiarę, to zostaniecie w domu i lepiej wam będzie, bo jak nie chcecie, to wywieziemy was do Orenburskiej gubernii. Ale my dawaliśmy na to odpowiedzi, że nie chcemy ich wiary, która nam się dała przez 14 lat we znaki.

Bo w r. 1873 i 1874 przyjechali do nas apostołowie tej wiary na koniach z tysiącami żołnierzy i bili nas okrutnie batami i tak nam swoją ewangelią czytali, aż baty świszczały, aż im nasza krew oczy obryzgiwała. A jeszcze do tego pojedli nam wszystko cośmy mieli, woły i krowy porznęli i t. d. A ojców naszych pobrali do swych otchłani piekielnych i wywieźli w Chersońską gubernią, a nas przez te 14 lat ciągle tą swoją wiarą straszyli, włócząc się po wsiach, te łapidusze, różnemi sztrofami nas gnębili. Więc teraz taką odpowiedź im daliśmy, że nie chcemy ich wiary. Tak oni zabrali nas na furmanki, tak nagle, że ani z krewnymi, ani z sąsiadami pożegnać się nie dali i z takim szturmem odwieźli nas do miasta Biały i wtrącili do więzienia. Gdzie siedzieliśmy 2 tygodnie. A majętności nasze ruchome dozwolili nam sprzedać, tylko że nie było czasu na to. Tośmy przyporęczyli wójtowi i dwom ludziom, którzy za małą cenę musieli sprzedać. A grunta nasze pod siewy, budynki i lasy, rząd sam sprzedał za małą cenę, a pieniądze do kazionnej kasy złożyli.

Przez te 2 tygodnie, co nas w więzieniu trzymali, namawiali nas wciąż do tej obłudnej wiary i zadawali nam różne strachy, ażeby iść do popa do spowiedzi, to zaraz puszczą do domu. Tak było kilku takich z młodzieży, co się zlękli i spełnili ich rozkazy, to ich puścili do domu, a nas, którzyśmy się nie dali na tę zdradę złapać, to nas po cztery familie zabierali do wysyłki. Wygnali nas na dziedziniec więzienia i tutaj otoczyła nas wojenna policya z gołemi pałaszami, a nadto wojsko z karabinami i bagnetami i poczęli nas gnać do kolei żelaznej, do czarnych wagonów z żelaznemi kratami. A tak nagle następowali nam na pięty, że ani krewnym, ani znajomym przystępu do nas nie dali.

Ach, jak bolesne i żałosne było dla nas to rozstanie i pożegnanie swego rodzinnego kraju, że tylko z boleścią serc i okrutnym żalem, zalewając się łzami, głosem żałosnym wołaliśmy do ludzi, którzy poprzyjeżdżali na pożegnanie. O, jaki tam był gwałtowny płacz, narzekanie i rąk załamywanie, bo nietylko, że nas wywozili, ale wielu było takich, którzy po krakowsku śluby pobrali i po kilka lat już w małżeństwie żyli — to tych rozłączyli. Ojca wywożą, a matka z dziećmi zostaje, albo też matkę z małemi dziatkami wywożą, a ojca zostawiają! O, jakież to było żałosne ich rozłączenie i pożegnanie!

Głosem wołaliśmy: żegnamy cię święta ziemio polska i droga ojczyzno nasza, któraś nas od urodzenia naszego na sobie, jak na dłoni, nosiła i jako rodzona matka swoim plonem karmiła! Dziękujemy tobie za wszelkie wygody, bo już musimy cię opuścić, a iść w tak dalekie, cudze i nieznajome kraje.

Żegnamy cię Kościele święty, droga i litościwa matko nasza i dziękujemy ci za to, żeś nas do swego świętego łona pod opiekę macierzyńską przyjęła!

Żegnamy was, Duchowni Ojcowie nasi i dziękujemy wam za dar wiary świętej, żeście nam chrztu świętego przez swe ręce udzielili i przez usta swoje słodką naukę swoją, wiarę w sercach naszych utwierdzili.

Żegnamy na ostatku was ojcowie, matki i bracia, siostry, synowie, córki, żony, mężowie i krewni i znajomi i dziękujemy wam za to, żeście tu do nas na pożegnanie przybyli. Ach, patrzcie, jakie bolesne nasze rozstanie z wami i pożegnanie!

Patrz, droga ojczyzno nasza, jak bezbożni heretycy niewinnie mordują twoje sieroty ubogie! Patrzcie słońce, księżycu i gwiazdy, patrzcie, a dajcie świadectwo światu o naszej niewinności!

Gdy nas już przygnali na kolej, to wepchnęli nas do czarnych wagonów za żelazne kraty, pomiędzy najgorszych zbrodniarzy, których na Sybir wieźli i tak zawieźli nas do Smoleńska do turmy, gdzie siedzieliśmy przez 4 dni. A potem wygnali nas na dziedziniec, a z nami kilkaset zbrodniarzy, co mieli pogolone pół głowy i pół brody i okuci byli w żelazne kajdany i łańcuchy, od których przez te 4 dni, w tej turmie, dużo ucierpieliśmy złego, a także od straży tej turmy ucierpieliśmy bardzo wiele, bo wszelką wolę im dano nad nami. Naczalstwo było też bardzo złe i nawet mówić do siebie nie dało. I tak znowu na dziedzińcu było wojsko i poczęło nas rewidować ze strażą tej turmy, więc nas ogołocili, bo wiele rzeczy naszych powyrzucali i nie dozwolili brać ze sobą, a jeszcze więcej teraz żołnierze rozkradli we wagonach, nawet popruli worki nasze i powyciągali co lepsze. Po rewizyi zaś ustawili nas w szeregi, otoczyli znowu wojskiem i jak ruszyli z nami, to się podniósł wielki pył, ogromny szelest i brzęk kajdan i łańcuchów, tak, że świata nie było widać, a jeden do drugiego nie mógł słowa przemówić, ani słyszeć, co kto mówił. Znowu zapędzili nas do czarnych wagonów i zawieźli do Moskwy. Tam pędzili nas 7 wiorst od dworca do moskiewskiej turmy, a w tejże drodze, o jakże boleśnie odbijały się przykłady orężne (kolby) o głowy i barki nasze, które głuchy jęk wydawały, a my jako snopki od wiatru padaliśmy na ziemię. Zagnawszy nas do tej moskiewskiej turmy, wepchnęli nas, jak bydło, do rzeźnicy, więc ta turma wydawała nam się piekłem, a straż, jakby złe duchy. Przyskoczywszy do nas, poczęli nas rewidować i odzienie nasze rozrywać, rozpruwać i po korytarzach miotać. Po rewizyi zapędzili nas do ogromnego gmachu, pomiędzy kilka tysięcy aresztantów, zbrodniarzy i różnych sekciarzy, którzy się ruszyli do nas, chcąc się pilnie dowiedzieć, zkąd, za co i dokąd nas zaprowadzą. Więc w ogromnym tym gmachu zerwał się od mnóstwa tego narodu gwar, szelest, brzęk kajdan, jakby grzmot jaki, a po korytarzach odbiło się echo, jakby w jakie organy zagrali.

Z tym narodem siedzieliśmy jeden dzień, ale ten naród nie mógł nam bardzo wiele szkodzić, bo tam na każdego wielki ucisk i kara, a wikt bardzo kiepski, jakiego w żadnej innej turmie nie było, gdzieśmy tylko byli trzymani. Jednakże otrzymaliśmy tam wiele bolesnych policzków od moskiewskiej straży, bo gnają tam więźniów na robotę, więc i nas gnali z nimi, a jak tylko kto powie, że nie pójdzie, albo w czem innem zaraz się nie sprawi, to do śmierci zaraz biją. A rano i w wieczór wyganiają wszystkich na korytarz na powierkę [1]). Postawią w cztery szeregi, jak wojsko uszykowane, więc jak przyjdzie pomocnik smotrytela i krzyknie przeraźliwym głosem „smirno!“ [2]) to każdy aż w skórze zadrży. Ten nazywa się Kosaryn, a nietylko tacy, jak my, ale i najgorsi zbrodniarze go się lękają.

Do tej to moskiewskiej turmy przystawili też kilku starych wygnańców z posielenia w chersońskiej gubernii, którzy już 14 rok, jak tam byli wysłani z Polski i już wiele więzienia wycierpieli i tych prawosławnych „maneli“ i żelaznych łańcuchów na rękach się nadźwigali. Więc jużeśmy się przyzwyczaili do tych postrachów, jak starzy żołnierze do wojny. Ale swoich czeladek już tu nie zastaliśmy, bo już były odesłane w najpierwszej partyi. Tylko jeszcze zastaliśmy ostatnią partyę i tych powitaliśmy jako nowobrańców do walki z nieprzyjaciółmi wiary Chrystusowej. Razem więc z tymi wyprowadzili nas z moskiewskiej turmy do etapu, a z nami już niezbyt wielką liczbę aresztantów i brodiagów [3]). Ci nam tedy zaraz opowiedzieli o naszych braciach, co byli wysłani w Orenburską gubernię na rok przed nami, jak ich tam Czołduny przymuszali, żeby przyjęli ziemię i domy, jak ich bili i wiązali do swoich telegów i siłą ciągali do tych domów, bo te brodiagi tam byli na ten czas i to widzieli, jak Czołduny pastwili się nad naszymi braćmi. Więc usłyszawszy to, wielką boleścią przeraziły się serca nasze, bośmy dopiero poznali, do jakiego to celu nas gonią.

Gdy nas już wyprowadzili z moskiewskiej turmy, przybyli inni żołnierze i inne naczalstwo przyjęło nas pod swoją straż, ale dużo lepsze i rozumny oficer prowadził nas do miasta Rażyska, [4]) bo nawet wyłączył nas z pomiędzy aresztantów i w osobnych byliśmy wagonach. [5]) W Rażyńsku siedzieliśmy dwa tygodnie, ale bo tam było naczalstwo dobre i litościwe. Nietylko nam w niczem krzywdy nie wyrządzali, ale przykazali straży, żeby do nas nie dopuszczali złodziejów. Kiedy nas odprowadzili na kolej, wsadzili nas do wagonów, w których powitaliśmy naszych starych wygnańców chersońskich, których innym traktem wieźli z Chersonu na Tulsko, [6]) i tak już razem dojechaliśmy do Penzy. Tam także było naczalstwo rozumne i dobre i wikt był najlepszy. Siedzieliśmy tam 3 dni, a potem zawieźli nas do Samary. — Tutaj znowu naczelnicy i straż byli dla nas dobrzy i często zachodzili do nas i patrzyli się na naszą młodzież i chwalili, że taki czysty lud polski. Niektórzy z naszych dozorców namawiali nasze dziewczyny, żeby szły za nich za mąż, ale one dawały odpowiedź, że my do waszych cerkwi i do waszych popów nie pójdziemy, bo oni nas prześladują, ale wy przyjmijcie naszą wiarę prawdziwą, rzymsko-katolicką i t. d.

[1]) Przesłuchanie.

[2]) Baczność!

[3]) *Brodiaga*, znaczy: włóczęga, tułacz.

[4]) Rjazańska.

[5]) Wedle innych listów, kazał im nadto zdjąć okowy, które dotąd dźwigali.

[6]) Tułę. Drugi ten transport nie dojechał do Moskwy, ale jechał tą samą drogą, bo inną nie mógł jechać.

(Dokończenie listu nastąpi).

Sprawy szkolne.

(Doroczna konferencya nauczycieli szkół okręgu krakowskiego miejskiego w dniach 1 i 2 lipca b. r.).

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, zagaił przewodniczący p. inspektor Twaróg stosowną przemową konferencyę, wznosząc okrzyk na cześć Cesarza. Zgromadzenie oddaje cześć zmarłym członkom ś. p. Józefowi Żędzianowskiemu i Karolowi Dankowi przez powstanie. Sekretarzami wybrano pp.: Klimunta i Lilienthala.

P. Stypkowska referuje rzecz: „Jak przeprowadzić naukę kaligrafii w szkole ludowej;“ p. Lachowicz zaś odczytał swoje wypracowanie. Gdy atoli po przeprowadzonej dyskusyi okazało się, że rzecz jeszcze nie jest należycie przygotowaną, wybrano komisyę, aby ta jeszcze raz sposób przeprowadzenia tej nauki wzięła pod rozwagę. Następnie referuje p. Pająk o temacie: „W jaki sposób przeprowadzi nauczyciel korektę ćwiczeń piśmiennych, aby uczniowie odnieśli z niej należytą korzyść?“ Po przeprowadzonej dyskusyi, nader ożywionej, uchwalono postulata co do sumiennego i starannego korygowania ćwiczeń, cenzury i oceny pracy z uwzględnieniem indywidualności ucznia.

Na popołudniowem posiedzeniu omawiano prawie najważniejszy temat: „Wskazać cel, zakres i sposób udzielania nauki rysunków w szkole ludowej.“ Referuje p. dyr. Maciołowski. Odczytał swą pracę p. Trnka. Uchwalono wnioski co do stygmów, zakresu nauki i wzorów, które przygotowała komisya, osobno dla szkół męskich, osobno dla szkół żeńskich, oraz wyrażono życzenie, aby wzory, przez komisyę ułożone, mogły być wprowadzone jako podręcznik.

W dniu 2 b. m. zastanawiano się nad tematem: „Podać metodyczne postępowanie w nauce czytania na podstawie nowego elementarza.“ Referuje p. Józef Krzanowski. Referent podnosi, iż z prac okazuje się, że postępowanie metodyczne co do tego przedmiotu jest we wszystkich szkołach krakowskich jednolite. Przyjęto również wnioski, które z dyskusyi się wyłoniły, odnoszące się do sposobu przeprowadzania pojedynczych partyj z nowego elementarza. Uchwalono następnie, aby dla tutejszych szkół mogły być zakupione obrazy do nauki z poglądu, wyszłe staraniem i nakładem Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

Na posiedzeniu popołudniowem referował p. M. Munck rzecz na temat: „Podać metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki pod tyt.: *Początki nauki języka niemieckiego na III klasę szkół ludowych*. P. Maciołowski odczytał obszerną pracę, którą konferencya przyjęła oklaskami oraz na wniosek przewodniczącego uchwalono, aby uprosić p. Maciołowskiego, iżby zechciał zestawić punkta wytyczne, niejako instrukcyę dla nauczycieli; instrukcya ta ma być autografowana i szkołom rozesłana.

Następnie odczytał p. Maciołowski sprawozdanie o stanie biblioteki okręgowej, z którego okazuje się, że biblioteka liczy 445 dzieł o 743 tomach.

Uchwalono jeszcze wniosek, aby Rada szkolna okręgowa wyjednała, iżby nauczycielstwo krakowskie mogło wypożyczać książki z biblioteki Jagiellońskiej za rewersem, przez dotyczący zarząd szkolny podpisanym. Odczytano rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia 2-go czerwca 1891 roku o książkach dozwolonych do użytku szkolnego w szkołach wydziałowych.

W końcu pożegnał przewodniczący zebranych, w imieniu zaś obecnych podziękował p. Józef Krzanowski p. przewodniczącemu za pełne taktu prowadzenie obrad, oraz za opiekę, jaką nauczycielstwo otacza.

KRONIKA.

Kraków **10 lipca.**

— **JE. p. Minister Zaleski** dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. W dworcu przyjmowali p. ministra: prezydent Dr Szlachtowski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz i hr. Starzeński.

— **Zapiski osobiste**. P. delegat Kuczkowski wyjechał dziś do wód, celem poratowania zdrowia; kierownictwo Starostwa objął komisarz hr. Starzeński.

— **Hr. Stanisław Tarnowski** odbiera jeszcze wciąż dowody uznania z okazyi 25-letniej rocznicy istnienia *Przeglądu Polskiego*. Hr. Romanowie Wodziccy przesłali mu srebrny wieniec, w kształcie ślubnego pierścienia, jakoby obrączkę na srebrne wesele. Wspaniałym darem uświetnił tę datę Matejko, ofiarowując hr. Tarnowskiemu obraz swojego pędzla „Królowa Korony polskiej“. W szeregu objawów czci i sympatyi, jakich przedmiotem był w dniach ostatnich zasłużony uczony, pisarz i obywatel, ten ostatni upominek niewątpliwie należeć będzie do najmilszych i z wielu względów najdrogocenniejszych; dar to prawdziwie królewski.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Michała hr. Broel-Platera odprawił dziś w kościele św. Barbary X. Churain T. J.; równocześnie przy innych ołtarzach odprawiały się Msze św. żałobne. Na środku kościoła ustawiono katafalk, przybrany kwiatami i oświetlony jarząco. Na nabożeństwo przybyła najbliższa rodzina, jej liczni przyjaciele i wiele publiczności.

— **Skład Senatu akademickiego** Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1891/92 jest następujący: rektor JM. X. prałat prof. Dr Władysław Chotkowski; prorektor prof. Dr W. Zakrzewski. Dziekanami Wydziałów: teologicznego X. kan. prof. Dr Stanisław Spis; prawniczego prof. Dr Edward Krzymuski; lekarskiego prof. Dr Aleksander Stopczański; filozoficznego prof. Dr Kazimierz Schwarzenberg-Czerny. Prodziekanami Wydziałów: teologicznego X. kan. prof. Dr Józef Pelczar; prawniczego prof. Dr Józef Kleczyński; lekarskiego prof. Dr Lucyan Rydel; filozoficznego prof. Dr Maurycy Straszewski. Delegatami Wydziałów do Senatu wybrani: teologicznego X. prof. Dr Maryan Morawski; prawniczego prof. Dr Fryderyk Zoll; lekarskiego prof. Dr Alfred Obaliński; filozoficznego prof. Dr Edward Janczewski.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu delegowała r. m. Knausa i Wentzla do oddania placu na Rynku głównym naprzeciw ul. Siennej komitetowi pomnika Mickiewicza pod budowę pomnika. Przy oddaniu placu obecny też będzie naczelnik Wydziału ekonomicznego p. Skrzyniarz.

— **VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Biuro Komitetu gospodarczego, w którem prócz informacyj, wydawane będą: oznaki i karty legitymacyjne dla członków Zjazdu, „Przewodnik po Krakowie,“ „Dziennik Zjazdu,“ bilety: na obiad dla prof. Dra Jordana, na kolacyę Komitetu i na wycieczkę, będzie się znajdować w nowym gmachu uniwersyteckim na parterze, na końcu lewego korytarza pod Nrem 6. Biuro kwaterunkowe na kolei znajduje się w dworcu głównym w sali naprzeciwko biura naczelnika stacyi.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

Celem dokonania wspólnej fotografii wszystkich członków i uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, a więc i pań, które karty uczestnictwa w Zjeździe uzyskają, proszę uprzejmie o przywiezienie ze sobą na Zjazd, kto posiada, najlepszej swojej, a niezbyt dawnej fotografii, dlatego, że niepodobieństwem jest w ciągu paru dni 800 do 1000 osób interesowanych odfotografować pomimo osobnego fotografa, który tylko członków i uczestników Zjazdu fotografować będzie. Obowiązku nabycia wspólnej fotografii nie wkłada się na nikogo, to bowiem zależy od ochoty każdego, prosi się jednakże wszystkich członków i uczestników Zjazdu, aby się postarali o umieszczenie na wspólnej fotografii, a to celem pozostawienia następcom w pracy na temsamem polu trwałego śladu tej spójni duchowej, jaka nas łączy w stosunki towarzyskie tem silniejsze, że tej samej nauki ideały nam są wspólne. Bliższe szczegóły o sposobie wykonania i przeprowadzenia tego przedsięwzięcia umieszczone będą w pierwszym numerze „Dziennika zjazdowego“, który opuści prasę w dniu otwarcia Zjazdu i wystawy dnia 17 lipca r. 1891, jakoteż w osobnych ogłoszeniach, które będą umieszczone we wszystkich salach posiedzeń sekcyjnych i w salach wystawy przyrodniczo-lekarskiej w budynku gimnazyum św. Anny.

Dyrektor wystawy przyrodniczo-lekarskiej:
Dr Michał Śliwiński.

— **Wydział Kasyna powszechnego** zaprasza Członków na wycieczkę, odbyć się mającą w dniu 12 b. m., t. j. w niedzielę do „Dubia“. Wyjazd o godzinie 1-ej 20 minut w południe pod warunkami, jak poprzednio. W dniu wycieczki powiewać będzie w bramie lokalu kasynowego chorągiew, na znak, iż wycieczka się odbędzie. Zapisywać się można codziennie u kursora Wincentego. — W razie niepogody odkłada się wycieczkę do najbliższej niedzieli.

— **W sprawie urządzenia targowicy na bydło** przybył dziś do naszego miasta weterynarz krajowy p. Littich i wspólnie z prezydentem miasta Drem Szlachtowskim, oraz dyrektorem budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskim udał się na grunta, które gmina pod targowicę nabyć zamierza, celem obejrzenia takowych, czy i o ile odpowiadają celowi. P. Littich weźmie też udział w pracach wybranej przez ankietę komisyi, mającej wydać opinię o gruntach, a względnie wypracować kosztorys targowicy.

— **Wypłata przekazów pocztowych**, zaliczkowych i zleceń pocztowych odbywać się będzie w Krakowie, począwszy od dnia 1-go sierpnia b. r., bezpośrednio przez doręczających przekazy listonoszów za opłatą do 2 złr. 1 cent., nad 2 złr. 3 cent., przy większej liczbie przekazów dla jednego adresata od jednego przekazu 3 c., od reszty zaś przekazów po 1 c. Można jednak zastrzedz sobie odbieranie przekazów w urzędzie pocztowym za uiszczeniem należytości fachowego 1 złr. miesięcznie naprzód za każdy miesiąc, zamiast powyższej opłaty od sztuki. W takim razie odbieranie przekazów może się odbywać tylko przez samych adresatów lub ich ustanowionych pełnomocników. Jeżeli odbierający przekazy nie jest urzędnikowi pocztowemu znany, winien się jako taki wylegitymować. — Poręczenie urzędu pocztowego za przekazy ustaje z chwilą wydania ich adresatowi lub jego pełnomocnikowi za poprzedniem potwierdzeniem odbioru. — Osoby lub instytucye uiszczające należytość za fachowe, nie płacą należytości za fachowe od przekazów. Również przekazy adresowane *poste restante* do osób nie zamieszkałych stale w Krakowie i owe przekazy, których odbiór adresaci sobie w pojedynczych wypadkach osobnem podaniem zastrzegli, wolne są od powyższej należytości.

Pojedyncze, przez listonoszów doręczane przekazy, potwierdzają adresaci na odwrotnej stronie przekazu, w obecności listonosza, potwierdzenie bowiem na rewersie oddawczym zupełnie odpada. — Osobom lub instytucyom, odbierającym codziennie większą ilość przekazów, doręcza się je konsygnacyami. W takim razie należy odbiór sumy wszystkich, w jednej konsygnacyi wykazanych przekazów na konsygnacyi potwierdzić.

W razie odbierania przekazów w urzędzie pocztowym ma być odbiór przekazu potwierdzony przez adresata lub jego pełnomocnika na dotyczących rewersach oddawczych. Celem podjęcia przekazanej kwoty musi być potwierdzony każdy oddzielny przekaz, a w razie podjęcia za konsygnacyą, każda konsygnacya przez adresata lub jego pełnomocnika. Zagraniczne przekazy muszą być bez wyjątku każdy zosobna potwierdzane.

Od powyższych przepisów wyjęte są przekazy telegraficzne, przekazy, nadchodzące do władz i kas, uwolnionych od opłaty pocztowej, przekazy dla osób wojskowych i dla uwięzionych, nareszcie dla osób mieszkających w gminach wiejskich, należących do okręgu krakowskiego i przekazy pocztowej kasy oszczędności.

— **Samobójstwo czy nieszczęście**? Dwaj izraelici Abraham Blum i Henryk Frey zawiadomili władzę, iż wczoraj o godz. 8½ rano nieznany młody izraelita, rozebrawszy się, wskoczył do Wisły na Kazimierzu, obok pieca wapiennego Schönberga na Krajewskiem. Woda w tem miejscu jest głęboka, co bardzo łatwo można poznać. Nieznany ów nie pokazał się już więcej na powierzchni wody. Na ślad, że popełnił samobójstwo, naprowadza ta okoliczność, iż nie zachował żadnych ostrożności, lecz skoczył odrazu na głębię. Rozpoczęto natychmiast poszukiwać nieszczęśliwego, lecz bezowocnie. Pozostałe na brzegu rzeczy, jak ubranie, kapelusz, pas jedwabny itd., oddano policyi, gdzie je można oglądać celem dostarczenia władzy wskazówek. Przypuszczają, iż był to jeden z wychodźców żydów, przebywających obecnie w Krakowie.

— **Podrzucenie dziecka**. W dniu wczorajszym o godz. 1 znalazła stróżka domu pod Nrem 31 przy ul. Grodzkiej podrzucone 4-miesięczne dziecko płci męskiej. Oddano je do szpitala św. Ludwika, a za matką poczyniono dochodzenia.

— **P. Minister wyznań i oświecenia** reskryptem z d. 22 czerwca b. r. zamianował prof. Dra Edwarda Janczewskiego przewodniczącym, a prof. Dra Emila Godlewskiego zastępcą przewodniczącego przy pierwszych egzaminach promocyjnych uczniów zwyczajnych Studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim, które to egzamina odbyć się mają w lipcu, względnie październiku b. r.

— **Pogrzeb śp. X. Sniegonia**, biskupa sufragana cieszyńskiego, odbył się dnia 7 b. m. w Cieszynie z czcią, przynależną godności pasterskiej zmarłego. Książę biskup wrocławski Dr Kopp celebrował osobiście w licznym orszaku duchowieństwa, a w zastępstwie patrona Kościoła cieszyńskiego, Najd. Arcyks. Albrechta, wziął w uroczystości żałobnej udział Najd. Arcyksiążę Eugeniusz. Udział ludności był nadzwyczaj liczny.

— **Związek małżeński.** W sobotę dnia 4 lipca b. r. odbył się w kościele parafialnym św. Mikołaja we Lwowie ślub panny Katarzyny Wiktoryi Węclewskiej, córki ś. p. Dra Zygmunta Węclewskiego, prof. i rektora uniwersytetu lwowskiego oraz członka krakowskiej Akademii, b. prof. gimnazyum w Poznaniu i Szkoły Głównej w Warszawie, i Jadwigi z Grabskich, z p. Drem Bolesławem Romanem Mikiewiczem, kandydatem adwokatury w Nadwórnej. — W grupie gości weselnych znajdowali się między innymi: wuj panny młodej, prof. Antoni Małecki, radca dworu Euzebiusz Czerkawski, wuj pana młodego em. radca Namiestnictwa Antoni Stanowski, prof. Ćwikliński itd.

— **Pani Camilowa**, słynna już dziś śpiewaczka lwowska, ukończyła w przeszły piątek szereg gościnnych występów w operze warszawskiej. *Kuryer* tamtejszy, donosząc o tem, w artykule pełnym uznania dla jej talentu zaznacza, że zimna zazwyczaj publiczność warszawska żegnała artystkę owacyjnie. Pani Camilowa przybyła do Lwowa.

— **Na cześć p. Jaworskiego**, prezesa Koła polskiego, urządził wczeraj klub szlachty czeskiej obiad u Sachera.

— **Samobójstwo w parlamencie.** Wczoraj po południu podczas mowy dep. Hajeka rozległ się w Izbie poselskiej wystrzał rewolwerowy. Między posłami i na galeryi powstała panika; w pierwszej chwili rozeszła się pogłoska o zamachu dynamitowym. Po chwili sprawdzono jednak, że wystrzał pochodził z drugiej galeryi; znaleziono tam człowieka z przestrzeloną skronią, któremu pomocy lekarskiej usiłowali udzielić deputowani Dr Roser i Dr Kindermann. Mogli jednak już tylko skonstatować śmierć. Samobójca nazywał się Antoni Schutt; niedawno rozesłał on wszystkim deputowanym broszurę, opisującą jego proces z Rothschildem, w której utrzymuje, że parlament wyrządził mu krzywdę. Schutt widocznie cierpiał na pomięszanie zmysłów. Posiedzenie skutkiem wypadku musiało być przerwane na kilka minut.

— **O śmierci hr. Platera** donosi *Słowo*: Wiadomości, jakoby ś. p. Michał hr. Plater zmarł nie wskutek morderstwa, ale anewryzmu serca, potwierdzają się. Sekcya zwłok wykryła wprawdzie na głowie małą ranę, przypuszczają jednakże, że pochodzi ona od uderzenia się o kran, umieszczony w wagonie. Zmarły cierpiał na serce, a nadto sekcya wykryła zrośnięcie opony z czaszką. Domyślają się zatem, że hr. Plater, czując niedyspozycyę, powstał z siedzenia, by otworzyć okno i w tej chwili padł martwy, łamiąc głową kran. Jeden palec był zadraśnięty.

— **Powrót z Brazylii.** Z Mławy donoszą: Dnia 27 czerwca stanął na dworcu pociąg, który przywiózł nieszczęśliwych z Brazylii. Wszystkich odprowadzono na nocleg do tutejszego aresztu, a następnego dnia odesłano do miejsc urodzenia. Gdy wypuszczono na wolność nieszczęśliwych, każdy rzucał się w objęcia swych znajomych. Byłem sam świadkiem, jak wycieńczony młody człowiek padł do nóg siwowłosemu starcowi, całując jego kolana, zawodząc żale i opowiadając, że Marychna już nie wróci do naszej ziemi, gdyż na okręcie po śmierci spuszczono ją do morza, a tam ją pożarły rekiny. Na środku ulicy spotkałem młodą kobietę, która tuliła się w objęciach zgrzybiałej staruszki, opowiadając, że jej mąż, wraz z jednem dziecięciem, pogrzebani są w Bremie. Na szosie płockiej spotkałem całą gromadę wynędzniałych chłopów, klęczących przed figurą Boga Rodzicy i modlących się gorąco, a pomiędzy nimi zauważyłem młodego parobczaka, który, łkając i całując w pokorze ziemię, wołał: „Wielki Boże! Tyś dozwolił nam wrócić. Teraz Cię nigdy nie opuścimy, będziemy szczerze pracowali, po drogach będziemy stawioli krzyże na pamiątkę, żeś nas oswobodził z niewoli brazylijskiej.“ Wszyscy z radością podnieśli się i zniknęli mi z oczów. Na środku znów drogi ujrzałem tłum około jakiejś kobiety, prawie w łachmanach, która wyrywała sobie włosy z głowy. Pochodziła ona z Gruduska; przybiegła na spotkanie w Mławie dwóch synów i córki, ale jej oznajmiono, że wszyscy pomarli na okręcie. Z rozpaczy nieszczęśliwa dostała pomięszania zmysłów, wzięto ją na wózek i odwieziono do Gruduska.

— **Na Ukrainie**, jak się dowiadujemy z prywatnych listów, do 25 czerwca b. r. panowały upały i straszna posucha. Dopiero dnia tego zerwała się straszna burza, która narobiła wiele szkód i zniszczeń.

— **Z głębokiej Rosyi** dochodzą coraz większe skargi na spustoszenia w polu, które wiosenne mrozy, grady i wylewy wyrządziły tak, że należy obawiać się nieurodzajów i idącej za niemi klęski głodowej. W gubernii kostromskiej wybuchł już tyfus głodowy, który głównie szerzy się wśród najniższych klas ludności. W Kazaniu nędza doszła już do tego stopnia, że wśród tłumu, żywionego publiczną dobroczynnością, naliczono 146 członków szlachty a 77 duchowieństwa. Chłopi w powiecie Penza żywią się jedynie chlebem owsianym. Nędzę zwiększają jeszcze lichwiarze, którzy wszystko zboże wykupili i oczekują na dalsze podwyższenie cen, już dziś niemożliwie w górę wyśrubowanych. Ceny zboża, nie miesięcznie lub tygodniowo, jak zazwyczaj, ale codziennie, prawie co godzina rosną. Urodzajna zazwyczaj gubernia taurydzka w tym roku uległa ogólnej klęsce. Również w Bessarabii i na Podolu, wedle urzędowych sprawozdań, zawiodły urodzaje, a nawet na równinach Wołgi, z wyjątkiem jednego obwodu Carycyna, spodziewają się jak najlichszych zbiorów, zaledwie tyle, by zwróciło się ziarno wysiane. Wielka klęska grozi ziemiom rosyjskim.

— **Oskar Redwitz**, poeta niemiecki, umarł we środę w Monachium. Redwitz urodził się w roku 1823; przez dłuższy czas był profesorem estetyki w Wiedniu, poczem zamieszkał w swojej posiadłości Schillerhof pod Meranem. Głównem dziełem Redwitza jest romantyczna epopeja „Amaranth“, która od r. 1849 doczekała się czterdziestu wydań. Z dramatów Redwitza najlepsze są: „Sieglinde“, „Philippine Welser“ i „Der Zunftmeister von Nürnberg“. Wielką popularnością cieszy się także poemat ułożony w sonetach pt. „Lied vom neuen deutschen Reich“.

— **Z Windsoru** donoszą do *Kuryera Warszawskiego*, że podczas obiadu galowego, wydanego w d. 7 b. m. dla niemieckiej pary cesarskiej, pękła w sali jadalnej rura wodociągowa. Biesiadnicy musieli przerwać obiad. Dla zapobieżenia całkowitemu zalaniu sali, wezwano straż ogniową. Przygotowania do bankietu tego były nadzwyczaj świetne. Stół był zastawiony złotym serwisem królewskim na 140 osób, a ocenionym na milion funtów szterlingów.

— **Król Stanko.** Pod tym tytułem wydał autor, ukrywający się pod pseudonimem Ontis, powieść, która ma być bardzo szczegółowym i bardzo skandalicznym obrazem pożycia serbskiej pary ekskrólewskiej. W kołach serbskich wywarł ten *roman à clef* wielkie wrażenie.

— **Spadek po Barnumie**, słynnym amerykańskim przedsiębiorcy widowisk, właścicielu panopticum, menażeryi itd., wynosić ma według oszacowania urzędowego 4,279,532 dolarów.

— **Koniec Mormonów**. Ze Salt-Lake-City, stolicy terytoryum mormońskiego, donoszą, że jeneralny komitet gminy mormońskiej uchwalił rozwiązać gminę w okręgu Słonych jezior. Jeśli uchwała ta wejdzie w życie, będzie ona zarazem ostatnim znakiem życia Mormonów, gdyż pozą terytoryum Słonych jezior gmin mormońskich niema.

— **Nekrologia.** Karol Rimler, obywatel m. Krakowa i właściciel fabryki parasoli, po krótkiej chorobie zmarł tu dnia 10 b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu o godz. 4 z domu przy ulicy Grodzkiej L. 12 wprost na cmentarz izraelicki.

— Dnia 9 lipca pochmurno; wieczorem i w nocy mały deszcz; termometr od +13·3 doszedł do +23·6 Cels. Barometr dosyć nisko; o godzinie 7ej rano dnia 10 lipca stan jego był 738·3 mm., termometru +13·4 Cels. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 11 lipca: św. Pelagii p. i Norberta.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Towarzystwo historyczne we Lwowie odbyło d. 27 czerwca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wydział przedłożył zmianę § 3 statutu w tym duchu, aby wolno było towarzystwu zakładać i popierać kółka naukowe na prowincyi. Potrzeba tej zmiany wynikła z mandatu, który otrzymało Towarzystwo historyczne na wniosek śp. Ksawerego Liskego od zjazdu historycznego. Było to bowiem myślą zmarłego prezesa, myślą, którą zajmował się gorliwie w ostatnich miesiącach obfitego w pomysły i czyny żywota, żeby w całym kraju rozbudzić ruch naukowy, skupić w każdem powiatowem mieście wszystkie żywioły, które mogą pod jakimkolwiek względem nauce oddać usługi. Towarzystwo otrzymało mandat, ale spełnić go nie mogło, bo nie miało w swym statucie dostatecznego uprawnienia. Sp. Liske jął się inicyatywy osobistej, rozesłał z prof. O. Balzerem do 20 listów, powstały trzy kółka naukowe (w Drohobyczu, Tarnopolu i Buczaczu-Czortkowie), ale śmierć przerwała dalszą akcyę, która przeszła na nowy wydział. Wszystkie kółka domagają się pewnego związku z Towarzystwem, które musi im go użyczyć, bo wzięło popieranie kółek jakoby w testamencie po śp. prezesie swoim i wierzy, jak on, w błogie skutki, które wynikną ztąd dla nauki w ogóle i dla każdego powiatu w szczególności. Kółka te pozostaną niezawisłemi od towarzystwa; nie będą jego filiami; każde swój statut może wedle swych potrzeb ułożyć i poda go władzy politycznej do aprobaty, ale inicyatywa w zakładaniu, ale moralne poparcie, ujednostajnienie pracy będzie zadaniem Towarzystwa, obowiązkiem jego wydziału. Po tem przemówieniu referenta wydziału, Dra L. Finkla, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zmianę § 3 statutu.

Potem nastąpił odczyt p. A. Czołowskiego p. t. „Lwów za ruskich czasów“. Prelegent przedstawiwszy na tle dziejów ruskich najstarsze wzmianki o Lwowie z lat 1259, 1261, 1283, 1287 i streściwszy najważniejsze prace: Zubrzyckiego, Petruszewicza, Łobeskiego, Wagilewicza, Widmana, Raspa, Kunasiewicza i Szaraniewicza, drogą krytycznego rozbioru wszystkich

innych źródeł dochodzi do następujących głównych rezultatów: W kotlinie lwowskiej w odległej już epoce mieszkał człowiek, większą jednak liczbę ludności skupił w niej najazd mongolski 1251 r. W rzędzie grodów, wzniesionych na obronę Rusi w latach 1244—1555, powstaje Lwów. Założył go Lew, a nie Daniel. Postać dzisiejszego Lwowa (śródmieście) nie jest pierwotna. Wszystkie atoli dotychczasowe zapatrywania co do pierwotnego położenia Lwowa na Znieseniu, Czartowej skale, Lwiej górze i t. p. nie mają podstawy. Analogia z położeniem i budową innych grodów ruskich, tradycya, jaką przechował Zimorowicz, warunki topograficzne, mnogość cerkwi na „Krakowskiem" dostatecznie rzucają światło, gdzie i jak był położony pierwotny Lwów. Gród warowny wałami i palisadą leżał nad Bazylianami na szczycie i na terasie góry, zwanej dawniej Łysą, którą niegdyś od zamkowej znaczny przedzielał jar. U stóp góry, jak „stary rynek" po Pełtew ciągnęło się podgrodzie. Gród górny był osłoną w niebezpieczeństwie, w podgrodziu koncentrowało się całe handlowe, przemysłowe i cerkiewne życie.

Na górze zamkowej, gdzie kopiec, mogła być wieża strażnicza (stołp), ale nie gród, którego istnienie tu wyklucza dostęp zbyt trudny, przestrzeń szczupła, brak wody i za wielkie oddalenie od podgrodzia. Wiadomość o dwu zamkach, wzniesionych rzekomo przez Lwa, jest kombinacyą mylną Długosza. Zamków, jako budynków warownych, na Rusi nie znano. W r. 1261 z nakazu Burundaja zburzył Lew fortyfikacye Lwowa, ale nie osadę. Od pierwszej chwili założenia nie miał Lwów piętna czysto narodowego ruskiego. Niemcy odrazu zajęli uprzywilejowane stanowisko. Już za Lwa mieli swego wójta Bertolda, po nim Macieja. Obok nich osiedli Ormianie, Polacy, Saraceni, Tatarzy i Żydzi. Ślady przyszłego handlu lwowskiego zarysowują się już w czasach ruskich dość wyraźnie. Główną cerkwią była św. Mikołaja. Podania Dominikanów o ich osiedleniu się we Lwowie jeszcze przed jego założeniem, są wymysłem tendencyjnym w. XVII. Przybyli tu jednak już za Lwa i założyli kościółek św. Jana. W r. 1334 urzędowo jest już Lwów nazwany Lomburga. Kazimierz W. zrzucił w r. 1340 fortyfikacye grodu górnego; podgrodzie zostawił nietknięte. Dopiero dwukrotny najazd litewski 1350—1351 obrócił je w perzynę i to było przyczyną, dlaczego Kazimierz odbudowując Lwów i obdarzając go prawem magdeburskiem, wyznaczył mu miejsce nowe. Miejsce dawnego grodu opustoszało; podgrodzie zostało przedmieściem nowego miasta.

W dyskusyi zabierają głos pp. Wybranowski, prof. Bykowski, X. Siemieński, prof. Wojciechowski, Dr Finkel i prelegent.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Pamiętnik drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie. Część II. Obrady i uchwały. Lwów, 1891.

— Dr Jan Leniek: Kandydaci stanu akademickiego. Przyczynek do dziejów szkolnictwa z czasów komisyi edukacyjnej. Tarnopol, 1891.

— Jan Rotter: Jak się przedstawiają dziś uzupełniające szkoły przemysłowe w kraju. Kraków, 1891.

— Karol Kautzky: Narodowość i jej początki. Warszawa, 1891.

— Dr Anton Springer: Der russich - türkische Krieg 1877—1878 in Europa. Mit Karten, Planen und Skizzen. Wien, 1891. Nakł. Karola Konegena. (Zeszyt próbny).

Z Krynicy.

Ktoby chciał badać wpływ państwowej administracyi na rozwój przedsiębiorstw, nie powinien zaniedbać odwiedzenia Krynicy. Jedyny to u nas przykład eksploatacyi zdroju mineralnego przez władze państwowe. Że zdrój krynicki na tym charakterze rządowych kąpieli dobrze wychodzi, to nie ulega wątpliwości. Przedewszystkiem jest rząd w stanie czynić znaczne wkłady, na co przedsiębiorców prywatnych, przynajmniej u nas, nie byłoby stać; prócz tego działa każda administracya państwowa chociaż powoli, ale wytrwale, co także jest odmienne od działalności naszych prywatnych przedsiębiorców. Jak w każdej administracyi państwowej, tak i w Krynicy występują jednak na jaw także i inne właściwości. Jeżeli administracya publiczna gdzieś stawia budynek, to przeważa w tym budynku z pewnością okazałość, nielicująca często z celem i miejscem. Prywatny stara się małym kosztem wystawić budynek odpowiadający jego praktycznej potrzebie; każda zaś administracya publiczna stara się głównie o formę.

W budynkach stawianych przez władze publiczne odgrywa zawsze główną rolę charakter monumentalny. Tak jest w Burgteatrze w Wiedniu, gdzie się mało słyszy; tak jest tam w parlamencie, gdzie się nic nie słyszy. *Si parva magnis componere licet*—jest|i w Krynicy kurhaus, z pewnością na tutejsze stosunki za wspaniały, a chociaż goście na to skarżyć się nie mogą, to przecież szkoda tylu pieniędzy, które obok budowy mniej wspaniałego kurhausu, na praktyczniejsze można było obrócić cele. Do takich praktyczniejszych celów należałaby naprzykład poprawa chodników w lasku, narzucenie ich piaskiem i kamieniami, ażeby po deszczu można po nich chodzić; dalej poprawa drogi za kurhausem. Także droga z Muszyny do Krynicy, chociaż, o ile wiemy, nie zależna od administracyi zdrojów krynickich, mogłaby być lepsza; również droga z Krynicy do Słotwinki powinnaby być opatrzona chodnikiem, albowiem po każdym deszczu panuje tam błoto nie do przebycia, tak, że gość zmuszony jest w czasach deszczowych ograniczać się na „deptak", nad którym rozciąga skrzydła opiekuńcze administracya zdrojów. Wypadałoby jednak zważyć na to, że drogę od Muszyny do Krynicy muszą przebyć goście przybywający tutaj, a jedynie wstęp do raju jest zasadniczo utrudniony.

Pomimo to wszystko widać w Krynicy pod zarządem państwowym znaczne postępy. Do szeregu takich postępów wypada zaliczyć rozszerzenie zakładu wodoleczniczego, który się stał prawdziwym magnesem przyciągającym gości. Nigdzie taki zakład rządowy nie był potrzebniejszy niż u nas, albowiem nigdzie nie jest przekonanie o skuteczności kuracyi wodoleczniczej tak rozpowszechnione jak u nas. Najlepszym tego dowodem są owe wielkie kolonie Polaków, jakie znaleść można we wszystkich zakładach wodoleczniczych za granicą Galicyi. W Kaltenleutgeben, we Vösslau, Gainfahrn i Gräfenbergu, wszędzie napotkać można kuracyuszów Polaków. W ostatnich jednak dopiero czasach zaczynają Polacy udawać się do polskich zakładów wodoleczniczych. Że im to na zdrowie wychodzi, o tem nikt nie może wątpić. Wszak większość chorych, szukających wyleczenia w metodzie Priessnitza, cierpi na ową nieokreśloną chorobę, zwaną nerwami. Jest to choroba *fin de siècle*. Każda epoka miała chorobę, określającą stan rozstrojenia, którego powodu lekarze nie byli w stanie podać. Dla kuracyi „nerwowych" jest najważniejszą rzeczą odpowiedni *milieu*, w którem się obracają, albowiem każda drobnostka ich drażni i na ich wyobraźnię o stanie ich choroby wpływa. Za granicą czuć się zaś muszą Polacy, cierpiący na nerwy, pomimo może większych wygód, obcymi; są oni tam skrępowani otoczeniem, służbą, językiem, zwyczajami, brakiem towarzystwa, a nawet pożywieniem do którego nieprzywykli. Wielu jest takich, których trzeba zmuszać do zabawy lub rozrywki; wielu znowu, których trzeba hamować w zbytniej ochocie. Najważniejszą więc rzeczą dla nerwowych jest znalezienie pewnego punktu zbornego, odpowiadającego ich potrzebom; punktu, gdzieby znaleźli rozrywkę, towarzystwo i gdzieby nie potrzebowali troszczyć się o potrzeby życia codziennego. Dziwnem jest, że przy utworzeniu Zakładu hydropatycznego o utworzeniu takiego punktu zbornego, o pensyonacie dla kuracyuszów zupełnie nie myślano i że dopiero kierownik zakładu, Dr Ebers, sam wpadł na myśl utworzenia takiego pensyonatu. W bieżącym roku posiada więc Krynica po raz pierwszy taki pensyonat hydropatów, i w tym pensyonacie utworzył się już przed początkiem właściwego sezonu osobny światek — po za oficyalną Krynicą. „Hydropaci" stanowią tutaj osobne grono, leczące się i bawiące się wspólnie.

W tym światku nie brak typów, powtarzających się w każdym pensyonacie: pań, bawiących się literaturą, czujących się niezrozumianemi przez świat; panien, dla których każdy nowy gość stanowi rodzaj studyów, których pierwsze spojrzenie spada na ręce przybyłego z zapytaniem: ma pierścionek na palcu, czy nie? — panów, którzy wiele podróżowali, wiele widzieli i wiele czytali, ale bez właściwego celu żyją, za wiele myślą, ażeby tylko zabawą się zaspokoić, za mało mają siły, woli, ażeby w jakimś zawodzie do czegoś doprowadzić.

Te ostatnie typy napotyka się nader często u nas i w Rosyi, coś z rodzaju *Hamleta* Turgeniewowskiego. Jedynie zaś u nas, rzadko zagranicą, napotyka się typ koroniarza, którego poznać łatwo po chodzie, po ubiorze i po podziwienia godnej fantazyi. Nasi koroniarze, to coś podobnego do typów z Gaskonii, z Prowancyi, coś z rodzaju Tartarina z Tarasconu. W światku hydropatycznym Dra Ebersa mówi się o drobnostkach, bo drobnostki stanowią tutaj treść życia, bawi się, rozrywa, zapomina o chorobie i tak powoli leczy, albowiem w chorobach nerwowych więcej niż w każdej innej chorobie odgrywa główną rolę potężna siła wyobraźni. W tym światku potrzeba wprawdzie zważać na dyetę, a jak powiada La Rochefoucauld: *„C'est une ennuyeuse maladie que de conserver sa santé par un trop grand régime."*

Dotychczas największe życie wprowadzali w Krynicy „hydropaci" — a nie ulega wątpliwości, że i we właściwym, dopiero rozpoczynającym się sezonie stanowić będą „hydropaci," jeżeli nie punkt ciężkości życia krynickiego, to z pewnością światek w światku.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 lipca.

Pod wpływem bardzo niepomyślnych wiadomości o stanie urodzajów w Rosyi, ceny zboża na późniejsze termina w Berlinie i Wiedniu podnoszą się. Okoliczność ta nie zdołała jednak, dotąd przynajmniej, oddziałać na handel zbożem gotowem, ponieważ wobec utrudnionego odbytu na mąkę, młyny ograniczając produkcyę, ograniczają tak samo zakupna, przez co odbyt zboża gotowego, zwłaszcza pszenicy, jak był, tak jest utrudniony, a przez to samo zwyżka cen nie da się przeforsować. W tych warunkach targ dzisiejszy miał wprawdzie charakter cokolwiek stalszy, lecz obroty były ograniczone, a w cenach, z wyjątkiem żyta, które 5—10 centów drożej płacono, nie zaszły żadne ważniejsze zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 10·60 do 10·90 złr., za czerwoną od 10·50 do 10·80 złr., za żółtą od 10·40 do 10·80 złr.; za żyto od 8·30 do 8·80 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·75 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; za owies od 6·90 do 7·25 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 10 lipca. Trybunał państwa, pod przewodnictwem prezydenta Ungera, po przeprowadzonej wczoraj rozprawie, ogłosił dziś wyrok orzekający, że namiestnictwo galicyjskie i ministerstwo spraw wewnętrznych naruszyły prawa konstytucyjne w sprawie zakazu obchodu setnej rocznicy 3 maja. Ministerstwo zastępował radca ministeryalny Dr Roża, gminę zaś m. Krakowa syndyk Dr Hajdukiewicz.

Wiedeń 10 lipca. Według wiadomości z dobrego źródła, w reprezentacyach dyplomatycznych Francyi w Berlinie i w Wiedniu nie zajdą żadne zmiany. Pogłoski o przeniesieniu p. Herbette do Konstantynopola, a p. Decrais do Berlina, są zupełnie bezpodstawne. Kto ma zająć stanowisko ambasadora w Konstantynopolu, jeszcze nie postanowiono. Najwięcej widoków ma ambasador de Mony, obecnie znajdujący się w stanie rozporządzalności.

Wiedeń 10 lipca. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Belgradu z autentycznej strony zapewnienie, że podróż króla Aleksandra niema stanowić wcale odpowiedzi na audyencyę ks. Ferdynanda koburskiego u Cesarza Franciszka Józefa, ani nie jest manifestacyą przeciwko odnowieniu trójprzymierza, ponieważ postanowiona została na długo przed obu tymi faktami. Obok celu politycznego podróż króla Aleksandra ma także częściowo cel naukowy, co się okaże w Odessie, Kijowie i na wystawie francuskiej w Moskwie.

Wiedeń 10 lipca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Kopenhagi, że dymisya ministra Scaveniusa była wcale niedobrowolna i jest oznaką wzrastającego wpływu partyi antiliberalnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dyskusyi nad tytułem: „Poczty, telegrafy i pocztowe kasy oszczędności" zabrał głos dep. X. Dr Chotkowski i omawiał poszczególne życzenia Galicyi odnoszące się do ustroju pocztowego. Przedewszystkiem przemawia mowca za pomnożeniem urzędów pocztowych i personalu pocztowego. W Galicyi, gdzie jest wogóle tylko 23 skarbowych urzędów pocztowych z 7 ambulansami pocztowemi wypada 1 urząd na 10.000 mieszkańców. Mowca porównywa ruch listowy i posyłkowy w Galicyi z ruchem innych krajów i wykazuje statystycznie, że Galicya zajmuje pod tym względem jedno z pierwszych miejsc. Ruchem tym zarządza szczupła liczba źle opłaconych urzędników; polepszenie płacy trzech najniższych rang tych urzędników jest przykazaniem ludzkości. Mowca wskazuje wreszcie na obowiązek święcenia niedziel. (Oklaski po prawicy).

Dep. Hajek ubolewa, że dotychczas nie zniesioną została opłata przy doręczaniu listów po wsiach. Mowca życzy sobie, żeby należytość przy przekazach pieniężnych do 10 złr. wynosiła tylko 5 ct. Dalej wspomina mowca o nierównouprawnieniu językowem w Czechach w zastosowaniu do druków pocztowych.

Zabiera głos minister handlu Bacquehem i zaznacza, że zarząd pocztowy stara się o poprawienie awansu i płacy urzędników pocztowych. W przeciągu lat czterech cała sprawa personalu służbowego będzie uregulowaną. Przejmowanie w własny zarząd państwa większych urzędów pocztowych w Galicyi postępuje stopniowo. Zamierzonem też już jest znaczne zwiększenie liczby listonoszów w Krakowie. Co do przykładu Prus, na który wskazywano, oświadcza minister, że gdyby miał w swoim budżecie taką nadwyżkę, jaką ma minister Stephan, t. j. 30 milionów marek, wówczas udoskonalenie ustroju pocztowego nastąpiłoby daleko rychlej. Rząd zamierza zaprowadzić linie telegraficzne Wiedeń-Lwów i Wiedeń-Pardubice-Praga. Co do komunikacyj międzynarodowych odbywają się rokowania względem linij: Wiedeń-Monachium, Paryż-Londyn. Co do sieci telefonowej, ma być zaprowadzoną druga linia Wiedeń-Praga, z połączeniami w Bernie, Igławie i Kolinie, dalej linia Praga-Pilzno i Praga-Liberec.

Minister wspomniał wreszcie o ukończonych już naradach powszechnego kongresu pocztowego, które przyczynią się do ustalenia i rozwoju epokowego dzieła, jakiem jest powszechny związek pocztowy. Obrady tego kongresu dały nowy popęd do rozwoju i ożywienia stosunków z zagranicą. Jest rzeczą bardzo pocieszającą, że wspomnienie tego łączyć się będzie z nazwą Wiednia. (Żywe oklaski).

Dep. Schlesinger wnosi rezolucyę, aby wszystkich urzędników pomocniczych przy pocztowych kasach oszczędności, którzy ukończyli co najmniej sześć lat służby, stabilizować z dniem 28 maja 1892 r.

Tytuł „Poczta, telegrafy i pocztowe kasy oszczędności" przyjęto.

Dep. Vaszaty i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości względem uchylenia dotychczasowego zwyczaju tłumaczenia wyroków sądowych w sprawach ze stronami czeskiemi.

Dep. Mueller i towarzysze interpelują co do niewłaściwości przy cechowaniu beczek do piwa.

Deput. Turnherr i towarzysze interpelują w sprawie niedogodności w transporcie bydła rzeźnego na kolejach państwowych.— Spindler i towarzysze interpelują w sprawie nierównomiernego przypisywania podatków, tudzież w sprawie orzeczenia władzy przemysłowej w Mistku.

Wiedeń 10 lipca. (Z Izby deputowanych) Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadając na interpelacyę Exnera i Steinwendera w sprawie wypróbowania mostów kolejowych, oświadczył minister handlu, iż administracya państwa zawsze i nieustannie zwraca baczną uwagę na bezpieczeństwo ruchu pociągów na mostach kolejowych.

Pomijając obowiązek utrzymania kolei w tak dobrym stanie, aby ruch na nich nie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa, powinny zarządy kolejowe badać i próbować mosty co najmniej raz na 6 lat.

Koleje państwowe obowiązane są, oprócz peryodycznych rewizyj mostów, do badania dwa razy na rok robót ziemnych. Istniejące przepisy zapewniają niewątpliwie dostateczne bezpieczeństwo. Katastrofa pod Moenchenstein spowodowała jen. inspekcyę do ponownego przypomnienia zarządom kolejowym istniejących przepisów.

Wysłany na miejsce katastrofy funkcyonaryusz, zdał taką relacyę, iż przyczyny katastrofy uzasadnione są prawdopodobnie przez szczególne warunki konstrukcyi i utrzymania mostu. — Stosowanie tego faktu do wszystkich kolei austryackich jest przeto niemożebnem.

Kolej południowa rozpoczęła w r. 1888 prace w celu wzmocnienia mostów. 440 konstrukcyj dawniej słabych, posiada obecnie już przepisany stopień wytrzymałości. Roboty około 254 konstrukcyj prawdopodobnie ukończone zostaną do końca bieżącego roku. Rekonstrukcye kolei państwowych kosztowały przeszło dwa miliony złr., a takąż kwotę preliminowano na rok przyszły. Odnośnie do ograniczenia jazdy dwiema lokomotywami wydano, gdzie tego zachodziła potrzeba, odpowiednie zarządzenia.

Rząd przedkłada ustawę zezwalającą na lokowanie kapitałów fundacyjnych i innych pupilarnego bezpieczeństwa wymagających, w częściowych zapisach długu publicznego następujących galicyjskich pożyczek krajowych: z dnia 11 grudnia 1884, z dnia 28 grudnia 1884 i 16 stycznia 1885, z dnia 14 kwietnia 1888, 30 kwietnia 1888 i 19 stycznia 1891 roku.

Wiedeń 10 lipca. Trybunał państwa, załatwiając zażalenie krakowskiej rady miejskiej, orzekł: przez zawieszenie uchwały rady miejskiej dotyczącej obchodu setnej rocznicy ogłoszenia Konstytucyi polskiej nastąpiło naruszenie art. 13 ustawy zasadniczej, nie nastąpiło natomiast naruszenie art. 19-go tejże ustawy. W powodach orzeczenia wskazuje trybunał, że ponieważ w zamierzonym obchodzie wyrażone być miało zapatrywanie rady miejskiej, jako reprezentancyi Krakowa, na historyczne znaczenie Konstytucyi, przeto zakaz użycia środków do wyrażenia wspomnianego zapatrywania, uważać należy za stawianie przeszkód w wyrażeniu tej opinii, a więc za naruszenie prawa zagwarantowanego artykułem 13.

Trudno natomiast stwierdzić, w jakim kierunku miało nastąpić naruszenie art. 19go, który w obecnym wypadku nie ma żadnego zastosowania. Zażalenie więc w tym kierunku nie jest w ustawie uzasadnionem.

Wiedeń 10 lipca. Arcyksiężna Stefania wyjechała do Szenty w celu odwiedzenia swej siostry.

Wiedeń 10 lipca. Książę Czarnogórski wraz z następcą tronu przybyli tu wczoraj wieczorem i wyjadą dziś do Heidelbergi.

Wiedeń 10 lipca. Dyrekcya policyi zarządziła w porozumieniu z sądem krajowym areszt śledczy co do trzech robotników, którzy w sobotę w nocy spali w mieszkaniu zamordowanych małżonków Emeder, a to z powodu silnych poszlak o popełnienie zbrodni. Siostrzeniec zamordowanych został także wczoraj aresztowany z powodu podejrzenia o współwinę.

Salzburg 10 lipca. Ostatnie oberwania się chmur sprawiły znaczne szkody w dolinach Lungau, Gastein, Rauris i Fusch. Woda zerwała mosty, poniszczyła młyny, zamuliła łąki, zniszczyła żniwa. Jedna z juhasek utonęła.

Berlin 10 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza, że minister Thielen zamianowany został szefem kolejowego urzędu rzeszy.

Charleroi 10 lipca. Strejk górników zakończony. Zawieszenie robót trwało dni 70.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są zadawalniające. Anglia nie przyjęła na siebie żadnych zobowiązań względem Włoch, nastąpiła tylko między obu krajami wymiana zdań względem utrzymania *status quo* i pokoju na morzu Śródziemnem; nie przystąpiła też Anglia do trójprzymierza, którego warunki nie są znane rządowi angielskiemu. Fergusson żałuje, że Labouchère przemawiał w sposób, któryby mógł ośmielić Francyę do rozpoczęcia wojny w celu odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Sympatye Anglii będą zawsze po stronie mocarstwa, które chce pokoju, a nie po stronie tego, które go zrywa. Tak interes, jak i życzenia Anglii przemawiają za utrzymaniem pokoju.

Londyn 10 lipca. Para cesarska była na koncercie, wykonanym z polecenia królowej na cześć niemieckiej pary cesarskiej w Alberthall, na którym byli także książęta i księżniczki, tudzież publiczność z wyższych warstw społecznych. Tak w drodze do Albert-Hall, jak i w powrocie, witano parę cesarskę z zapałem.

Londyn 10 lipca. Para cesarska przyjmowała ciało dyplomatyczne i była na śniadaniu u margr. Londonderry.

Londyn 10 lipca. Stanhope ma zainterpelować kanclerza skarbu, czy rząd zamierza wyrazić rządowi francuskiemu wielkie zadowolenie, jakieby narodowi angielskiemu sprawiły odwiedziny Carnota.

Montevideo 10 lipca. Parowiec niemiecki „Kleopatra" z Hamburga wpadł w cieśninie Magiellańskiej na skałę podmorską i trzeba go było wepchnąć na nią zupełnie, aby nie zatonął. Okręt uważać można za stracony. Majtków i pasażerów uratowano.

Lizbona 10 lipca. Kortezy odroczone zostały do 14 listopada.

Petersburg 10 lipca. Pełnomocnik Hirscha p. White odjechał wczoraj za granicę po zwiedzeniu okolic rosyjskich, zamieszkałych przez żydów.

Bukareszt 10 lipca. Izba ukończyła dyskusyę budżetową. Ustawa celna i nowa taryfa zostały już urzędownie ogłoszone i wchodzą w życie z dniem jutrzejszym.

Ateny 10 lipca. Urzędowe sprawozdania tureckie z Krety zapewniają w przeciwieństwie do alarmujących wiadomości prasy greckiej, że od trzech tygodni nie zaszło na Krecie żadne morderstwo spowodowane zemstą.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 80	Anglobanki	158 50
srebrna „	92 75	Uniony	236 50
4% złota	111 —	Bankvereiny	112 50
5% pap. nieop.	102 75	Akcye Länderbank.	211 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1030	„ kol. Kar. Lud.	212 75
„ kredytowe	296 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 40½	„ „ czerniow.	242 —
Napoleony	9 31	„ „ połudn.	102 50
Dukaty	5 59	Elbethale	209 50
Marki	57 70	Nordbahny	2750
5% Renta węg. pap.	101 85	Staatsbahny	296 12½
4% „ „ złota	105 40	Alpiny	88 50
Losy prem. węg.	138 —	Akcye tytoniowe	163 50
Losy tureckie	34 —	Ruble	128 20

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 lipca.

Banknoty austr.	173 55	4% Listy likw. pol.	70 75
Krótki Wiedeń	173 25	Akc. kol. Kar. Lud.	92 30
Banknoty ros.	223 90	„ austr. kred.	160 87
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	224 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	130 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	93 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 10
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 5
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 2
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	212 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	301 —	304 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 2

Wiedeń 9 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	92 60	92 8
4⁸⁄₁₀% „ srebrna	92 65	92 85
4% Renta złota	111 —	111 20
5% „ papier. nieopodatkow.	102 75	102 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 7
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	150 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	179 50
5% Renta węg. papierowa	101 65	101 85
4% „ „ złota	105 35	105 55
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	158 25	158 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	296 —	296 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 75	343 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 —	211 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	1032	1036
Unionbank . 200 „	236 25	236 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 25	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 50	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2740	2760
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 50	213 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 25	242 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 25	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	289 25	290 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	115 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 20
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	96 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	113 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 40	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	91 80	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	119 8
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost . 300 „ „	101 50	102 50
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 5
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	139 —	— —
„ Tureckie . . fr. 400	34 —	34 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . „ 100	186 50	187 —
Insbruku . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . „ 20	22 —	22 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 50	17 90
„ „ węgierskie „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . „ 20	— —	— —
St. Genois . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . „ 20	28 —	30 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	—
Funty szterlingi angielskie	11 79	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 62	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	129 —

Lwów 9 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 90	96 60
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 80	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 80	96 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 9 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 25
„ „ „ „ V	— —	100 85
4% „ likwidacyjne	— —	98 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 90

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca:

Pieśń
o gwiazdach naszych

(Poemat o cudownych obrazach Najśw. Panny w Polsce)
przez
WAWRZYŃCA Hr. ENGESTRÖMA.
Wydanie bardzo ozdobne — na najpiękniejszym welinie, w niebieskiej oprawie, złocone brzegi. [1619-2 6]
Cena 1 zł. austr.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem, bo utratą jednej chwili ośmioletniego synka Romana, doznaliśmy tyle współczucia od Wieleb. X. Adama Kurkiewicza, wikaryusza w Czerminie, X. Szurmiaka, proboszcza w Czerminie, kanonika honorowego oraz dziekana, odprawił W. X. Kurkiewicz dnia 27 czerwca r. b. w kościele parafialnym Nabożeństwo żałobne za duszę nieboszczyka i odprowadził jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku bez żadnej pretensyi.

Zacni Mężowie duchowni, którzy daliście dowody nietylko współczucia, ale ulżyliście strwskanemu ojcu, nauzyczeliwi z zawodu, w wydatkach pogrzebu — raczcie przyjąć od skołatanych rodziców, zasmuconych niespodziewanem nieszczęściem, za czyn ten prawdziwie chrześciański, staropolskie „Bóg zapłać!“ [1634]

W smutku pogrążeni rodzice
Roman i Marya Kolmanowie.

Profesor Rydel

mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 20 na drugiem piętrze. (1632 1-6)

Skład powozów
i warsztat reparacyjny

przyjmuje reparacye po cenach przystępnych.
Feliks Kaczorowski.
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.
(1633-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 2976. (1655)

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy miejskiej rzeźni** wraz z przynależnemi do tejże objektami, z wyłączeniem mechanicznego wewnętrznego urządzenia, jak również i robót betonowych, z materyału twardego, dachówką krytej, na parc. grunt. l. k. 1506, przy drodze Proszowskiej w **Bochni** — rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową z terminem do godziny 12ej w południe **dnia 20 lipca b. r.**

Cena wywołania wynosi 8887 złr. 51 cnt. w. a.

Oferty wypełnione według formularza w Magistracie złożonego i opatrzone kwitem kasy miejskiej, na złożoną tamże kaucyę 450 złr., mają być w powyższym terminie do Magistratu wniesione.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież kosztorysy i plany przeglądać można w Magistracie podczas godzin urzędowych aż do terminu licytacyjnego.

Bochnia, dnia 3 lipca 1891 r.

Burmistrz:
Dr. A. L. Serafiński.

Słuchacz teol. k., który już miał stacye nauczyciel gimnazyalny, **udziela lekcyj francuskiego, łacińskiego i greckiego języka i religii katol.** Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (1622-2-3)

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**
eliksir wzmacniaj. nerwy
szczególniej **w osłabieniu, biciu serca, bezsenności, nerwowem rozdrażnieniu** itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem“, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolasch, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-14 31)

Oskara Gierkego

powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny

w umyślnie na ten cel zbudowanym gust. urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

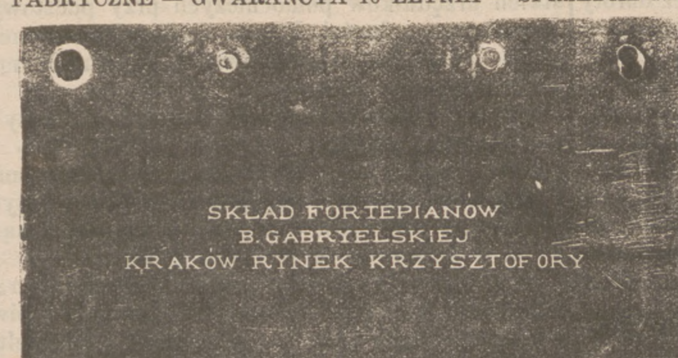
Dziś i codzień wielkie przedstawienie I cykl:

Program:
Akt I. Zatoka w Neapolu. Plastyczne przedstawienie modelu mechanicznych figur.
Akt II. Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wjazd Napoleona I. ze swoją armią do Moskwy.
Akt III. Automatyczne towarzystwo artystów, między innemi Blondin na linie, olb. zymi Turek wielki koncert muzyków.
Akt IV. Serye malowniczych widoków, oświetlonych gazem kwasorodowym.

Początek o godz. 8 wieczorem.
[1583 3] **O. Gierke**, dyrektor.

CENY FABRYCZNE — GWARANCYA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM.



ZAMIANA. [1654-1-]

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Ogłoszenie konkursu.

L. 21839. [1653-1-3]

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz w Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1891 r.

L. Bieńkowski.

Berlińskie akcyjne Towarzystwo elektrycznego oświetlania
(WŁAŚCICIEL FIRMY F. ZÖPKE)
w Berlinie W., Wilhelmstrasse 98,

ODDZIAŁ DLA SPRZEDAŻY,

poleca **elektryczne akumulatory, machiny dynamiczne, lampy żarowe, wszelkie elektrotechniczne przybory potrzebne**, tudzież **kotły parowe i machiny parowe.**

Poszukiwani zastępcy, o ile można elektrotechnicy, inżynierowie, lub technicznie wykształceni kupcy. [1610-1-6]

Portl. Cement,
Gips murarski,
Wapno kufsztańskie,
Rury kamionkowe,
Posadzki cementowe i steingutowe,
Rynny betonowe,
Papę dachową,
Cegłę szamotową,
Piece kaflowe,
wogóle wszelkie
materyały budowlane
utrzymuje na składzie i sprzedaje
bardzo tanio

Nadgrobki
z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,
Płyty na kasy i stoły
z marmurów krajowych i włoskich w różnym kolorze,
Posadzki marmurowe
Groby familijne,
Figury kamienne, z terrakotty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów. (1427-9-20)
REPERACYE i ODNOWIENIA starych uszkodzonych figur, oraz wyrobów alabastrowych.

Adolf Hochstim,

MAJSTER KAMIENIARSKI,
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH I FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 38.

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs

31—33, rue Boinod à Paris.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

SPECYALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do do 250 koni.



Te maszyny funkcyonują na Wystawie w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1483 2 13)

Pierwszorzędne
LECZNICZE I PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
Kazimierza Henisza
w Krakowie
przy ul. Zwierzynieckiej L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
Zakład Wodoleczniczy
pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.
Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i faradycznym.
Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki Krajowe.
Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie Parowe
Szafkowe i ogólne największe.
Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.
Para najlepsza
z basenami ciepłym i zimnym, i tuszami różnego gatunku i temperatury. [1651-2-]

Hotel „Imperial“
Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkanie za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne
KONCESYONOWANEGO BUDOWNICZEGO
Kazimierza Henisza
wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakresie budownictwa wchodzących.

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną blisko plant położona, przynosząca 6½%, jest **do sprzedania.** — Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołąb, ul. św. Marka, 5, parter.** (1630 2-3)

Grabiarki

oryginalne amerykańskie, lekkie z nowemi doskonałemi przyrządami, poleca (1587-2-6)
J. B. Prüwer
w Krakowie, ulica Floryańska.

Maszyna parowa

o sile 120-tu koni, **kotły parowe i różne maszyny i przyrządy młyńskie** w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Wiadomość u **Henryka Schönberga w Krakowie, ulica Grodzka 46, II. piętro.** (1589 2-3)

OGŁOSZENIE.

Nr. 233. (1598 2-3)

Komitet administr. szpitala św. Łazarza podaje do wiadomości, że **Zarząd szpitala św. Łazarza** przyjmować będzie **do dnia 23 lipca 1891 r.** opieczętowane oferty, należycie ostemplowane, na dostawę opału dla szpitala, na czas od 1 października 1891 r. do 31 grudnia 1892 r., w następującej ilości:

węgla grubego . . . 20,700 ctr. cłow.
„ drobnego . . 22,500 „ „
pod kotły parowe.

Warunki dostawy są do odczytania w Kancelaryi Zarządu szpitala.

Kraków, dnia 20 czerwca 1891 r.

Przewodniczący Komitetu:
Dr. Domański.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.
(1426 9-31)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1535 75
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

DONIESIENIE.

W celu zapewnienia dostawy drzewa w drodze dzierżawy na czas od 1 września 1891 r. do końca sierpnia 1892 r., odbędą się publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

W kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Tarnowie dnia 20go lipca 1891 r. dla stacyj Tarnowa i Nowego Sącza.

W kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu dnia 21go lipca 1891 r. dla stacyj Opawy, Karniowa (Jägerndorf), Cieszyna i Bielska — **dnia 24 lipca 1891 r.** dla stacyj Przerowa, Proście jowa, Hranic (M. Weisskirchen) i Szumberka (M. Schönberg).

W kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie dnia 22go lipca 1891 r. dla stacyj: Wadowice, Chrzanowa, Kent, Niepołomic i Bochni.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wyż wymienionych urzędach magazynów zaopatrzenia wojska, jakoteż w czasopismach: „Gazecie lwowskiej“, w „Czasie“ z dnia 3go lipca i „Reformie“ z dnia 2 lipca 1891 r.

C. i k. Magazyn zaopatrzenia wojska w Krakowie. (1596-2 2)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu
25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego.“

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, W chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych. [1607-3-6]

Cena **2** złr. **40** cent.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie

w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA (1436-30-)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.
Filia w Zakopanem.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa, przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba** — znajduje się
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A—B 37.
Przy większem zakupnie cena zniżona na 20 złr. za 100 kilogr.
Imitacya Carbolineum złr. 14 za ‰ kilogr. [1226-18]

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [774-54-104] **L. Speiser.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·29 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·44 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
3·03 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Oświęcima, do Wiednia,

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.

7·59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]
8·23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
} do Mszany dolnej.

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·37 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·59 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4·15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5·00 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
5·13 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Żywca, do Mszany dolnej.

9·39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·32 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
} do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ „ do Podgórza Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
} ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·36 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
} z Żywca.

10·20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·35 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
11·14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
} z Wiednia, z Oświęcima.

3·56 po południu pociąg osobowy do Podgórza Bonarki
4·11 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
} z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

7·10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7·35 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Mszany dolnej.

8·30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
} z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12·16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2·23 w nocy pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-21-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*